

Kurier Czaplinecki

Miesięcznik Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka

ISSN 1896-9518



Foto: Waldemar Wisniewski

W NUMERZE:

- Przeszłość, przyszłość;
- Prawdziwi przyjaciele;
- Wywiad z radnym;
- Pamiętaj, wywieś flagę;
- Anioły są wśród nas;
- Spacerkiem po Czaplinku;
- Sezon wystawowy gołębi;
- Anna Niziołek;
- Świetlica w Miłkowie;
- Gimnazjalny prima aprilis;
- Udana wyprawa;
- Ważna dyskusja;
- Nasz dzień królowej;
- III rocznica śmierci JP II;
- Wywiad gimnazjalistek;
- O bezpieczeństwie na wodzie;
- Wiosna w sercach;
- Legenda o j. Srebrnym;
- Las naszym dobrem;
- Żegnaj Zdzisławie;
- Czas łątać dziury;
- Znaczy nie wiedział;
- Wieści z sesji;
- Życzenia 100 lat.

ALFA - CENTRUM FINANSOWE

Czaplinek, ul. Czarnkowskiego 9, tel. 094 375 53 53

KREDYTY - kilkanaście banków w jednym miejscu;
TŁUMACZENIA - wszystkie języki, czas realizacji 3 dni;
ODSZKODOWANIA - jeśli miałeś wypadek, potrzebujesz profesjonalnej pomocy prawnej.

Zapraszamy pn.-pt. 8.00-18.00, sob. 9.00-13.00

Firma Usługowo - Produkcyjno - Handlowa „Stalex”

STALEX
CZAPLINEK

SCHODY OGRODZENIA
 BRAMY BALUSTADY
 KONSTRUKCJE STALOWE
 WYPOSAŻENIE
 SKLEPÓW W MEBLE

kom. 0507 184-800
 tel. (094) 375-44-72, tel./fax (094) 375-47-47
 78-550 Czaplinek, Piekary 2
 e-mail: stalex@hot.pl
 www.stalex-czaplinek.pl

MARGIP

Józef Błażejewicz

POLECA:**BETON TOWAROWY**

- pompa do betonu

PŁYTKI CHODNIKOWE

- polbruk

WYROBY Z BETONU

- ogrodzenia, bloczki betonowe

USŁUGI BUDOWLANE

- układanie polbruku, dom pod klucz



78-520 Złocieniec, ul. Cieszyńska 47
 tel/fax: 094/ 36 722 83, kom. 604 443 540

SKLEP OGRODNICZNO-ZOOLOGICZNY

Poleca artykuły:

- zoologiczne
- ogrodnicze
- AGD
- dla gołębi
- BHP

Czaplinek, ul. Sikorskiego 10 (deptak)

Zapraszamy: pn.-pt. 10.00-18.00, sob. 10.00-14.00



Kurier Czaplinecki

Miesięcznik Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinki

**CZYTAJ „KURIER CZAPLINECKI”**

w wersji elektronicznej
 do pobrania na stronach:
www.kurierczaplinecki.dsi.net.pl
www.dsi.net.pl
www.czaplinek.pl

I Ty możesz wesprzeć wydawanie Kuriera Czaplineckiego
 Zamieszczając reklamę, ogłoszenie, życzenia, itp.
 Ceny w stopce redakcyjnej.

Nie wierzysz? zadzwoń!tel. 602372119, e-mail: dudorzbigniew@poczta.neostrada.pltel. 880744156, e-mail: takosmider@wp.pl**ROLETY TANIO**

Oferujemy:

- verticale, markizy;
- rolety antywłamaniowe, materiałowe, wiszące i w kasetach;
- siatki przeciwowadowe
- żaluzje pionowe i poziome
- bramy garażowe

GWARANCJA 5 lat

Wiesław Kurcin - Złocieniec, ul. Staszica 10/3, tel. 094/ 36 73 402
 Czaplinek, ul. Sikorskiego 10, tel. 604 235 554; 608 043 635

**tel. kom. 600 752 332**

78-550 CZAPLINEK, ul. Wąska 7

moto-fung

- DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA SILNIKA
- MECHANIKA POJAZDOWA
- ELEKTROMECHANIKA
- AUTO-ALARMY

SKLEP RTV-AGD**SKLEP NA DEPTAKU****MARPOL-PARTNER**

Czaplinek, ul. Sikorskiego 10

tel. 094/ 375 44 40

Wiosenno - Komunijna oferta:

- | | |
|-----------------------|------------------|
| Rowery - 20 modeli | - ceny od 239 zł |
| Komputery i notebooki | - ceny od 999 zł |
| Pralki automat. | - ceny od 749 zł |
| CB RADIA | - ceny od 159 zł |
| Kuchnie gazowe | - ceny od 499 zł |

Duży wybór aparatów cyfr., MP3 i MP4

ZAPRASZAMY**NAJLEPSZE CENY – NAJLEPSZY WYBÓR !!!**

Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość

„Przyszłość jest prezentem,
jaki robi nam przeszłość”.
Andre Maleaux

W maju obchodzimy szereg doniosłych rocznic i świąt. Trzy z historycznych wydarzeń są niesłychanie dla nas ważne i jak mało w naszej historii, konstruktywne.

A było to uchwalenie **3 maja 1791 roku** przez Sejm Konstytucji 3 Maja, która była pierwszą w Europie nowoczesną ustawą zasadniczą (a drugą na świecie, po Stanach Zjednoczonych). Był to jeden z największych dni ostatnich lat I Rzeczypospolitej. Dzień tryumfu patriotów, a dzień klęski magnackiego bezprawia i obcych narodów. Przyrzekali wtedy członkowie *Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji Rządowej*: „*Ojczyznę moją wszelkimi sposobami ratować*”. I mimo, że rychło nastąpił III rozbiór i Polska utraciła niepodległość, to przyrzeczenia dopełnili ich następcy - po 126 latach pozytywistycznej pracy i czynów zbrojnych kolejnych pokoleń powstała II Rzeczpospolita - Polska odzyskała niepodległość. (Także Litwini od 2007 r. rocznicę tę obchodzą jako święto narodowe).

Niedługo trwała ta niepodległość - tylko 21 lat - we wrześniu 1939 r. nastąpił IV rozbiór Polski. Polacy poddani zostali okrutnej eksterminacji w myśl rozkazu Hitlera: „*Wydałem rozkaz zabijania bez litości i miłosierdzia mężczyzn, kobiet i dzieci polskiego pochodzenia i języka.*”

Krwawe zmagania ze zbrodniczą III Rzeszą trwały prawie 6 lat. Polacy walczyli ze śmiertelnym wrogiem na wszystkich frontach - od Stalingradu do Berlina i od Narwiku do Calaise, a także na froncie podziemnym. Wojsko Polskie, to na wschodzie i to na zachodzie, stanowiło czwartą siłę militarną w Europie. Łącznie z armią podziemną, walczyło przeciw Niemcom milion Polaków.

W Reims o 2.41 w nocy 7 maja 1945 roku - w kwatrze generała Eisenhowera - Niemcy skapitulowały na Froncie Zachodnim przed przedstawicielami USA i Wielkiej Brytanii. W imieniu aliantów pod aktem kapitulacji (nazwanym później „wstępnym protokołem kapitulacji”) podpisał się gen. Walter Bedell Smith, a ze strony niemieckiej gen. Alfred Jodl. Pod aktem zabrakło podpisu przedstawiciela Francji.

Na kategoryczne żądanie Stalina, późnym wieczorem 8 maja (wg czasu moskiewskiego był to już

9 maja 1945 roku), powtórzono podpisanie bezwarunkowej kapitulacji, tym razem całych Niemiec, przed przedstawicielami trzech mocarstw sojuszniczych - ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii. O północy z 8 na 9 maja 1945r. w Europie umilkły strzały i wybuchy bomb i cisza zapadła nad umęczonym kontynentem, po raz pierwszy od 1 września 1939r.



Przez pięć lat, osiem miesięcy i siedem dni, w wyniku hitlerowskiej żądzy podbicia świata, miliony mężczyzn, kobiet i dzieci ginęły na setkach pól bitewnych i w tysiącach zbombardowanych miast, miliony zamordowano w nazistowskich komorach gazowych i podczas masowych egzekucji w Polsce i w Rosji. Wiele zabytkowych miast Europy leżało w gruzach. Wraz z tą ponurą nocą skończył się czas ciemności, a Tysiącletnia Rzesza przestała istnieć. Niemcy poniosły bezprzykładną klęskę militarną. Całe terytorium Rzeszy zostało zdobyte, jej stolica

wzięta szturmem, na Bramie Brandenburskiej powiewały sztandary skazanych na zagładę narodów - Związku Radzieckiego i Polski.

Suwerenność nasza okazała się niepełną, a Europa podzieliła się na dwa obozy, przedzielone „żelazną kurtyną”. Trzeba było 54 lat wysiłków i działań światłych ludzi, by ją obalić i aby w 1989 r. powstała III Rzeczpospolita. Nadal byliśmy jednak poza strukturami europejskimi. Dopiero 1 maja 2004 roku Polska stała się członkiem Unii Europejskiej. Byli co prawda politycy sprzeciwiający się naszemu akcesowi (jakże podobni do tych z 1791 r., przeciwnych Konstytucji 3 Maja), ale ponieśli słomianą klęskę. Jesteśmy w przededniu następnego ważnego kroku na drodze jednoczenia Europy - ratyfikacji Traktatu Lizbońskiego i jestem pewien, że i tym razem żadne ciemne siły polskiej polityki nie zdołają aktu tego storpedować.

Ponadto do ważnych świąt i dni majowych w polskim i europejskim kalendarzu należą:

1 maja - od 118 lat (1890r.) Międzynarodowe Święto Klasy Robotniczej. Ustanowiła go II Międzynarodówka, w rocznicę krwawo stłumionej przez policję manifestacji 610 tysięcy robotników w stanie Illinois (USA), domagających się ośmiogodzinnego dnia pracy. Od tego czasu święto to obchodzone jest w Polsce jak również w całej Europie (w USA i Kanadzie - Labour Day - 1 września). W kościele rzymskokatolickim obchodzony jest w dniu 1 maja Dzień Józefa Robotnika.

2 maja - Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. W latach Polski Ludowej właśnie 2 maja zdejmowano flagi państwowe, aby nie były eksponowane 3 maja, w związku ze zniesieniem święta Konstytucji 3 Maja.

5 maja - Dzień Rady Europy (powołanej 5 maja 1949r.)

9 maja - Dzień Europy (9 maja 1950r. R. Schuman przedstawił deklarację w sprawie powołania Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali)

Uczcijmy te święta i rocznice, oraz trud i walkę pokoleń Polaków o niepodległość i godność ludzką zawieszając narodowe flagi. Okażmy też, że jesteśmy godnymi Europejczykami i obok flagi narodowej zawieśmy unijną.

Wiesław Krzywicki

Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie

Po przeczytaniu artykułu „Otwórzmy serca” (Kurier Czaplinecki nr 18), w którym autor tekstu zwracał się do mieszkańców Czaplinka z prośbą o pomoc dla rodziny państwa Podgórných, doszedł do wniosku, że powinniśmy wszyscy dołączyć się do tej pięknej akcji wsparcia chorych dzieci.

Wśród wielu zadań jakie realizuje się w szkole, bardzo ważne jest kształtowanie umiejętności nawiązywania i utrzymywania poprawnych kontaktów z osobami niepełnosprawnymi oraz nauka zrozumienia i tolerancji w stosunku do innych. W szkole stwarzamy warunki do indywidualnego i grupowego działania na rzecz innych. Nasi uczniowie biorą udział w wielu akcjach charytatywnych, m.in.: „Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy”, „Góra grosza” - zbiórka dla dzieci z Domów Dziecka...

Aby pomóc rodzinie Podgórných w ich trudnej sytuacji napisałam ogłoszenie i zaprosiłam wychowawców klas do wzięcia udziału w akcji zbiórki pieniędzy. Akcja trwała w dn. 4-26 marca b.r. Ze-

brałismsy 356,57zł. Do akcji włączyli się następujący wychowawcy klas:

- I b - p. Anna Lewandowska;
- I d - p. Małgorzata Nadolczak;
- II a - p. Irena Kucal;
- II b - p. Urszula Mleczek;
- II c - p. Barbara Smuga;
- II d - p. Ewa Koperianow;
- II e - p. Izabela Przytarska;
- III d - p. Marlena Czech;
- IV c - p. Katarzyna Baczyńska;
- IV d - p. Dorota Karolczuk;
- V e - p. Jolanta Żywicka;
- VI a - p. Irena Ziomek;
- VI d - p. Joanna Ścisłowska.

Na szczególne uznanie zasługuje wspaniała postawa p. Józefa Gruszkowskiego, który ofiarował na ten cel 100 zł. Zebraną sumę wpłaciłam na konto Stowarzyszenia Klubu „Kiwanis”, które pomaga tej rodzinie.

W imieniu p. Podgórných oraz własnym serdecznie dziękuję wszystkim darczyńcom-uczniom, rodzicom i wychowawcom. Mam nadzieję, że mieszkańcy Czaplinka pójdą w nasze ślady i wesprą finansowo potrzebującą rodzinę. Danielowi i Mateuszowi z całego serca życzymy powrotu do zdrowia, a całej rodzinie Podgórných - niezwłocznej poprawy warunków mieszkaniowych.

To przedsięwzięcie utwierdziło mnie w przekonaniu, iż są wśród nas ludzie o wielkich, otwartych sercach.

Ewa Koperianow
nauczyciel nauczania zintegrowanego
SP w Czaplinku

Od Redakcji:

To Ty możesz decydować, kogo wesprzeć, rozliczając PIT za 2007r. Apelujemy o przekazywanie **1% podatku** na rzecz organizacji pożytku publicznego.

Wywiad z radnym

Już od pewnego czasu nosiliśmy się z zamiarem prezentacji na naszych łamach postaci poszczególnych radnych i ich stanowisk w wielu sprawach dzielących opinię publiczną. Na „pierwszy ogień” poszedł radny Andrzej Polewacz, który po małych wahaniach przyjął naszą propozycję. Rozmowę z radnym przeprowadził Marcin Kowalski. Oto, co udało mu się ustalić.



Pan Andrzej Polewacz to 51-letni mąż oraz ojciec dwojga dzieci. Oboje aktualnie studiują. Radny z zawodu jest spawaczem. Czaplinianin od urodzenia, któremu tereny gminy są dobrze znane. Jego życiową pasją jest hodowla gołębi, której poświęca większość wolnego czasu.

Kurier: Minął ponad rok, od wyboru Pana na radnego. Jak się Pan czuje w tej roli?

Andrzej Polewacz: Samorząd ma specyficzną misję do spełnienia i nie można tego porównać do zarządzania własną działalnością gospodarczą, czy relacji pracownik – pracodawca. Każdą decyzję, którą podejmuje Rada Miejska w Czaplinku, a ja w niej współuczestniczę, analizuję pod kątem pozytywnego wpływu na Gminę i jej mieszkańców. Może jest to górnolotne stwierdzenie, ale na przestrzeni tego roku wpłynęło pod obrady wiele spraw zgłaszanych przez mieszkańców. Można komuś pomóc, ale podejmując decyzję nieprzemyślaną, a na dodatek nie popartą wiedzą, można kogoś skrzywdzić. Dlatego moje samopoczucie nie ma tu żadnego znaczenia, a wykładnią sprawowania mandatu radnego jest stosunek do mieszkańców.

K.: Należy Pan do Klubu Radnych Polskiego Stronnictwa Ludowego. Czy klub w ogóle działa, czy przedstawił jakieś inicjatywy legislacyjne? Jakimi, pańskim zdaniem, najważniejszymi sprawami Wasz klub się zajmował?

A.P.: Tak. Należę do Klubu Radnych PSL. Jeśli chodzi o inicjatywy legislacyjne przedstawiane przez nasz klub, to w wielkim uproszczeniu można powiedzieć, że są to wszystkie uchwały, za którymi głosujemy. Nie jest rzeczą możliwą, aby piętnastoosobowa Rada miała zastąpić Burmistrza, pracowników urzędu,

pracowników podległych jednostek oraz wynajmowanych prawników. Cała ta grupa ludzi podejmuje prace nad przygotowaniem projektów uchwał, natomiast Rada na posiedzeniach komisji, na których bardzo często obecna jest pani Burmistrz, określa priorytety do realizacji. Należy w tym miejscu podkreślić, że są to relacje pracy, dialogu i współpracy.

K.: Jakie stanowisko zajmuje Pan w sprawach dzielących opinię publiczną tj.:

- strefy ciszy na naszych jeziorach;
- przywrócenia ruchu kołowego ul. Ogrodowej;
- budowy farmy wiatrowej w okolicach Psich Główn;
- oddania Ośrodka Sportów Wodnych we władanie Uczniowskiego Klubu Żeglarskiego;
- wydzierżawienia „lotniska” w Trzcińcu Stowarzyszeniu Lotniczemu?

A.P.: Nie jestem wyrocznią i unikam epatowania swoimi poglądami. Wychodzę z założenia, że dialog jest podstawą pozytywnych rozwiązań. Znaleźnię wyjścia, które pogodzi wszystkich często jest niemożliwe. Dlatego może warto sięgać po rozwiązania najprostsze? Czas decyzji „dać komuś coś” już minął. Wykonanie dokumentacji projektowej Ośrodka Sportów Wodnych ma kosztować ponad 200 tys. zł. A gdzie jeszcze wykonanie samej inwestycji? Szansą jest tu, w moim odczuciu, tylko partnerstwo dla szczytnych celów i edukacja oraz sport najmłodszych.

Tereny po byłym lotnisku w Trzcińcu niesłusznie są nazywane lotniskiem, bo formalnie nim nie są. Być może spotka je los podobny do innych tego typu obiektów powojennych. Dziś należy dać szansę na uruchomienie lotniska. Czas tej szansy, to dwa lata. Po tym czasie ostateczne rozwiązanie, bez demagogii. Loty – TAK. Bujanie w chmurach – NIE.

K.: Wymigał się Pan od odpowiedzi na temat strefy ciszy na jeziorach, ul. Ogrodowej i Psich Główn.

A.P.: Mieszkam przy ul. Ogrodowej długie lata i nie pamiętam, aby dochodziło tam do wypadków. Osobiście jestem za przywróceniem ruchu kołowego. Popieram również propozycję udostępnienia j. Drawsko dla sportów motorowodnych.

K.: Czy wierzy Pan w możliwość wybudowania obwodnicy Czaplinka? Czy podjął Pan jakieś działania w tej sprawie?

A.P.: Wierzę w Pana Boga. Natomiast wybudowanie obwodnicy, to kwestia pracy. Moje działanie w tym temacie, to prośba do mieszkańców Czaplinka, aby desygnowali do naszego Parlamentu ludzi odpowiedzialnych, którzy będą zabiegać o realizację potrzeb Czaplinka. Który z obecnych posłów może pochwalić

się działaniem, a nie tylko potokiem pustosłowia? Każdą realną inicjatywę budowy obwodnicy będę popierał. Jest to konieczność dla Czaplinka, której pozytywne zakończenie pozwoli poprawić bezpieczeństwo w szerokim zakresie, ale to już odrębny temat.

K.: Czy pełni Pan dyżury radnego? Kiedy i gdzie? Jakie sprawy zgłoszone przez mieszkańców udało się Panu sfinalizować?

A.P.: Dyżury pełnię w pierwszą środę każdego miesiąca. Jeszcze nigdy nie odwiedził mnie żaden interesant, ale szereg spraw zgłaszanych jest w bezpośrednich rozmowach z mieszkańcami. Zgłaszane wnioski przekazuję zgodnie z kompetencjami i często przyjmują rzeczywiste i pozytywne rozwiązania.

K.: Znowu zmuszony jestem poprosić o kilka szczegółów.

A.P.: Pomalowanie mieszkania, pomoc w uzyskaniu opalu, w zatrudnieniu i innych przypadkach to częste interwencje. (Radny podał kilka nazwisk osób, które uzyskały pomoc, ale ze względu na ich dobro oraz na skromność, prosił o nieupublicznianie tych danych).

K.: Czy organizuje Pan spotkania ze swoimi wyborcami?

A.P.: Każdego dnia.

K.: Jak Pan odbiera Kurier Czaplinecki?

A.P.: Bardzo pozytywnie. Wyrażam również nadzieję, że w publikowanych materiałach będzie wzrastał poziom dziennikarstwa i profesjonalizmu.

K.: Czy może się Pan pochwalić jakąś działalnością społeczną?

A.P.: Aktywnie działam w Śródkowopomorskim Związku Hodowców Gołębi Rasowych i Drobiu Ozdobnego w Koszalinie, oraz pełnię społeczną funkcję radnego Rady Miejskiej w Czaplinku. Natomiast zauważenie i ocenę mojej działalności pozostawiam kolegom ze stowarzyszenia i mieszkańcom Gminy Czaplinek.

K.: Co jest Pańskim największym sukcesem, a co porażką na niwie działalności samorządowej?

A.P.: Uważam, że największym moim sukcesem jest funkcjonowanie prospołecznego samorządu V kadencji w naszej gminie, w którym mam zaszczyt brać udział. Porażką są niewydolne działania władz wyższego szczebla i nie reagowanie na głosy samorządu gminnego.

K.: Dziękuję za rozmowę.

Marcin Kowalski

W następnym numerze wywiad z radną Kazimierą Waracką.

Pamiętaj, wywieś flagę!

W Polsce, już po raz piąty od czasu wstąpienia do UE, świętujemy Dzień Flagi Rzeczypospolitej. Jest to obecnie jedno z najmłodszych świąt państwowych, które zostało ustanowione w 2004 r. W lutym tego roku Senat RP ustanowił 2 maja dniem Orła Białego, jeszcze w tym samym miesiącu Sejm zmienił decyzję izby wyższej ustanawiając Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej ustawą z 20 lutego 2004r. o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej. Warto przy okazji dodać, że 2 maja jest obchodzony także jako Dzień Polonii i Polaków za Granicą.

Święto ma popularyzować wiedzę o polskiej tożsamości i symbolach narodowych.

Tożsamość narodowa to poczucie odrębności wobec innych narodów, kształtowane przez czynniki narodotwórcze takie jak: symbole narodowe, język, świadomość narodową, więzy krwi, stosunek

do dziedzictwa kulturowego, kulturę, terytorium, charakter narodowy. Poczucie tożsamości narodowej szczególnie ujawnia się w sytuacjach kryzysowych, gdy potrzebne jest wspólne działanie na rzecz ogólnie pojętego dobra narodu. Pozytywnym wyrazem tożsamości narodowej jest patriotyzm.

Flaga jako symbol narodowy zajmuje szczególne miejsce w naszej tradycji i kulturze. Wyraża i podkreśla naszą tożsamość, wartości, pamięć o tych, którym zawdzięczamy wolną Rzeczpospolitą. Kolory biały i czerwony zostały użyte w polskiej fładze już w 1792r., w pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja. Jednak dopiero 7 lutego 1831 r. Sejm Królestwa Polskiego uregulował to prawnie. Po odzyskaniu niepodległości, Sejm II RP 1 sierpnia 1919r. uchwalił barwy Rzeczypospolitej. Kolor biały oznacza orła z godła państwowego, zaś kolor czerwony tło tegoż godła.

– Flaga jest symbolem, a symbol jest najmniejszym elementem rytuału społecznego – mówi prof. Flis. – Powiadamy o dwóch biegunach symbolu: emocjonalnym i ideologicznym. Flaga ma te dwa bieguny równie mocne. Nie da się używać flagi bez emocji – dodaje. Ideologiczny biegun odnosi się np. do zwycięskiej bitwy. Biegun emocjonalny oznacza stan naszego ducha, kiedy patrzymy na flagę lub trzymamy ją w ręku. Może jednak się zdarzyć, że emocje – pozytywne lub negatywne wobec symbolu – zostaną nadużyte. Wtedy mamy do czynienia z nacjonalizmem lub z profanacją. W wielu krajach, wpłatających w różne konflikty zbrojne, manifestacyjne spalanie flagi wroga i triumfalny pochód z własnymi barwami jest przykładem, jak wiele znaczy ten symbol. Charakterystyczne jest to, że m.in. w Polsce mamy silnie zakorzenione przywiązanie do flagi jako narzędzia oporu. Nawet

strajkujący, domagający się podwyżki płac czy polepszenia warunków pracy, wykorzystują biało-czerwone sztandary. Jakby chcieli przez to dodać powagi i siły swoim działaniom. Flaga towarzyszyła wszystkim powstaniom i konspiracyjnym inicjatywom opozycji w podziemiu. Może tak już zostało w naszej mentalności, że każdy najmniejszy protest staje się sprawą wagi narodowej? Jedno jest pewne: nowy patriotyzm nie może w nieskończoność odwoływać się tylko do wojowniczego charakteru symboli narodowych. Trzeba podkreślać treści pozytywne, jeśli chcemy budować prawdziwą dumę i radość z bycia Polakiem. Agresja i wymachiwanie biało-czerwoną szabelką w sytuacji, gdy nikt na nas nie napadł, nie o dumie, a o kompleksach świadczy.

Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej ma także przypominać zatknięcie polskich flag na kolumnie Siegessäule w parku Tiergarten w Berlinie w trakcie zdobywania miasta przez wojska radzieckie, w których skład wchodziła m.in. 1 Dywizja Kościuszkowska. Wczesnym rankiem 2 maja 1945r. żołnierze z 7 i 8 baterii 3 dywizjonu 1 pułku artylerii lekkiej dokonali rajdu przez słynny berliński park i wyparli stamtąd Niemców broniących swojej stolicy.

Początek maja jest niewątpliwie czasem, kiedy polskie flagi powinny być wyjątkowo dobrze eksponowane. 1 maja mamy Święto Pracy, już następnego dnia - Dzień Flagi, a 3 maja świętujemy z kolei rocznicę pierwszej polskiej konstytucji, później zaś obchodzimy Dzień Zwycięstwa.

Większość z nas wychowana w atmosferze patriotyzmu i umiłowania ojczyzny, odczuwa szczególne emocje, gdy łopocze polska flaga. Jednocześnie do wywieszania flag, szczególnie na balkonach czy w oknach, wciąż podchodzi się z dystansem. Nie bójmy się okazywać naszej polskości na co dzień! Nie wstydźmy się wywieszać flagi podczas świąt narodowych, przy domu czy przy spotkaniach i uroczystościach lokalnych! Pokażmy innym, że jesteśmy Polakami!!!

Adam Kośmider

POŚREDNICTWO UBEZPIECZENIOWE I FINANSOWE

UBEZPIECZENIA

- komunikacyjne (tanie)
- majątkowe
- na życie
- emerytalne

HDI Samopomoc, PTU
HDI Asekuracja, Polisa Życie
Andrzej Wesółowski

Zapraszamy:
Pn.-Pt. 8.00-18.00
Sob. 9.00-14.00

78-550 Czaplinek, ul. Kochanowskiego 16/35
tel. 094/ 375 40 80, kom. 606 275 843

Listy Czytelników

Anioły są wśród nas

W „Głosie Koszalińskim” z 26 marca przeczytałam artykuł o niezwykłym człowieku - strażaku z Komendy Powiatowej PSP w Drawsku Pomorskim, który jak Anioł Stróż, pojawia się we właściwym miejscu i czasie, by ratować ludzkie życie. Chciałabym się odnieść do opisanego w w/w artykule akcji ratunkowej, która miała miejsce w świąteczny poniedziałek na mszy o godz. 12.00. Cała moja rodzina uczestniczyła w tej mszy, gdyż odprawiana była z okazji 70-tych urodzin naszej mamy. Kiedy msza dobiegła końca, ojciec zasłabł. Zbiegli się wszyscy najbliżsi. Byliśmy przekonani, że to chwilowe niedocukwienie, więc mama włożyła mu do ust kawałek czekolady. Zwykle to pomagało. Ale nie tym razem. Ojciec osunął się bezwładnie na ławkę i zaczął sinieć. Wtedy nie wiadomo skąd pochyliło się nad jego głową dwoje ludzi, znajoma pielęgniarka i obcy młody człowiek, który powiedział tylko, że jest strażakiem. Zbadali puls, orzekli: BRAK. W ławce tłoczyła się rodzina. Padło hasło: przenieśmy go! Płożono ojca na posadzce. I tych dwoje ludzi podjęło dramatyczną walkę o życie obcego sobie człowieka. My, najbliżsi – patrzyliśmy, z jakim zaangażowaniem i poświęceniem prowadzili reanimację. W jednej chwili stworzyli harmonijny duet ratowniczy. Na przemian wykonywali uciski i wdechy. Nie tracili ani jednej cennej minuty do przyjazdu zespołu ratowników medycznych. Mimo, że reanimowany nie dawał oznak życia, nie rezygnowali. Robili wszystko co możliwe, by pobudzić akcję serca i przywrócić oddech. Z nadludzkiego wysiłku pielęgniarka zasłabła. Gdy przybyli na miejsce ratownicy, oboje nadal z nimi współpracowali. Serce ojca zaczęło znów bić. Gdyby nie natychmiastowa reakcja tych dwojga profesjonalistów w udzielaniu pomocy - strażaka i pielęgniarki - do przyjazdu karetki pogotowia, ojciec już by nie żył. Leżał martwy przez kilkanaście minut, a oni walczyli, by przywrócić go do życia. Mieliśmy wielkie szczęście, że w tym właśnie miejscu i czasie, Opatrzność postawiła na drodze naszego ojca tych wspaniałych wrażliwych ludzi. Oboje są niezwykli, pełni poświęcenia, oddani w służbie ludziom. Nie tylko na służbie. Przecież były święta... Jednak są wśród nas anioły, które strzegą naszego życia. W te piękne święta Zmartwychwstania, zwycięstwa życia nad śmiercią, nad naszym ojcem pochyliły się dwa: pan Andrzej Podolak i pani Halina Wasylów.

Ale nie każdy ma tyle szczęścia. Dlatego w tym miejscu wraz z całą rodziną gorąco przyłączamy się do apelu naszej burmistrz pani Barbary Michalczyk, o przydzielenie lekarza do zespołu Pogotowia Ratunkowego w Czaplinku. Ten przypadek potwierdza, że w dwunastotysięcznej gminie, lekarz w nagłych wypadkach jest po prostu niezbędny.

Drogi panie Andrzeju, droga pani Halino!

W imieniu całej rodziny Czyżyków, Mierzejewskich i Selwatów pragnę złożyć na Wasze ręce najgorętsze podziękowania za ofiarność i poświęcenie przy ratowaniu życia naszego ojca, męża i dziadka Jana Czyżyka. Życzę Wam wiele dobra, pięknych darów losu i spełnienia pragnień, bo zasługujecie na to, co najlepsze...

Małgorzata Czyżyk

Od Redakcji:

My również przyłączamy się do podziękowań dla tych dzielnych ludzi.

W dn. 4.04. w TVP3 odbyła się emisja reportażu o Andrzeju Podolaku, związana m.in. z tym zdarzeniem.

Można go ponownie obejrzeć na stronie internetowej: <http://ww6.tvp.pl/6555,20080403690190.strona>

KURIER CZAPLINECKI - miesięcznik lokalny, kolportowany bezpłatnie, dostępny w formie elektr.: www.kurierczaplinecki.dsi.net.pl; www.dsi.net.pl; www.czaplinek.pl
Redaktor Naczelny: Zbigniew Dudor, tel. 602 372 119, e-mail: dudorzbniew@poczta.neostrada.pl. Redaguje Zespół. Adres redakcji: 78-550 Czaplinek, ul. Drahimska 70/2.
Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka, adres: 78-550 Czaplinek, ul. Pięciu Pomostów 1b, tel. 880 744 156, e-mail: takosmider@wp.pl
Konto: Pom. Bank Spółdzielczy O/Czaplinek 93 8581 1027 0412 3145 2000 0001, NIP 2530241296, REGON 320235681, Nr rej. sąd.: Ns-Rej Pr 25/06.
Nakład: 1500 egz. Druk: TEMPOPRINT, 78-400 Szczecinek, ul. Harcerska 2, tel./fax: 94-374 41 80.
Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania i redagowania otrzymanych tekstów, selekcionowania i kolejności publikacji.
Nie zwracamy materiałów nie zamówionych i nie ponosimy odpowiedzialności za treść listów, reklam i ogłoszeń. Drukujemy tylko materiały podpisane, można zastrzec personalia tylko do wiadomości redakcji. Nadesłane i publikowane teksty i listy nie muszą odpowiadać poglądom redakcji.
Ceny reklam: moduł podstawowy (10,3 x 4,5) w kolorze – 50 zł, czarno biały – 25 zł, ogłoszenie drobne – 10 zł.

Spacerkiem po Czaplinku. Trasa: Rynek - Wałęcka

Trasa Rynek - Wałęcka jest jednym z głównych ciągów komunikacyjnych w Czaplinku. Wielu mieszkańców przemierza ją codziennie. Ale czy znamy wszystkie ciekawostki związane z mijanymi miejscami? Wybierzmy się na spacer tą trasą. Oto jej opis. Długość trasy - około 1 km.

Spacer zaczynamy od południowo-zachodniego narożnika rynku przy zbiegu ul. Ogrodowej z ul. Sikorskiego. Przyjrzyjmy się przez chwilę temu miejscu. W narożnej posesji Sikorskiego 27 znajduje się sklep piekarniczy, funkcjonujący przez cały okres powojenny. Przed 1945r. znajdowała się tu cukiernia. W głębi posesji znajduje się niewielka

wojennych lat mieścił się ośrodek zdrowia a także na kamieniczkę nr 11 z fasadą pokrytą licznymi zdobieniami charakterystycznymi dla przełomu XIX i XX w. oraz na modernistyczny budynek stojący przy zbiegu z ul. Górną. Ten narożny budynek wzniesiony został w roku 1934 z przeznaczeniem na siedzibę banku oraz sądu. Tu od 1950 roku działa Bank Spółdzielczy, o czym przypomina umieszczona na budynku tablica pamiątkowa. Na piętrze tego budynku przez wiele lat mieściły się biura Gminnej Spółdzielni. Mijając ul. Górną zwracamy uwagę na specyficzne położenie tej ulicy. Przecina ona przesmyk między jeziorem Drawsko a doliną jeziora Czaplino w rejonie najwyższej położonego miejsca w obrębie starego miasta. Badania

archeologiczne z 2007 roku wykazały, że w średniowieczu ulica ta była znacznie węższa i miała szerokość zbliżoną do dzisiejszej ul. Ogrodowej.

Za skrzyżowaniem z ul. Górną po lewej stronie uważny obserwator dostrzeże na budynku nr 8 umieszczony nisko nad ziemią oznakowanie z liczbą 37. Jest to pozostałość po dawnym znaku kilometrowym (odpowiedniku słupka kilometrowego). Namalowana na murze liczba 37 oznacza odległość do Wałcza i jest pamiątką po czasach,

Znikła pokrywająca obszar dzisiejszego placu stara zabudowa, znikły odcinki niektórych ulic. Nienaruszony został tylko ciąg zwartej zabudowy biorącej tu swój początek ul. Wałęckiej. Charakterystyczny ciąg utworzony przez posesje nr 1,3,5,7 stanowią kamienice z przełomu XIX i XX wieku. W narożnej kamienicy Wałęcka 1 znajduje się zakład fryzjerski. Szyld nad wejściem informuje, że zakład funkcjonuje od 1953 roku. Za rondem po prawej stronie widzimy budynek dawnego kina. W swej powojennej historii kino to nosiło najpierw nazwę „Bałtyk” a później „Piast”. Nieco dalej po lewej stronie uwagę naszą zwróci górująca nad sąsiadującą zabudową kamienica nr 21 z zachowaną oryginalną starą bramą i z balkonem ozdobionym metaloplastyką z datą 1897. Dochodzimy do skrzyżowania z ul. Rzeźnicką. Przyjrzyjmy się zabudowie sąsiadującej z tym skrzyżowaniem. Przetrwowało tu wiele budynków będących pamiątką po dawnym rolniczym charakterze naszego miasta. Posesje Wałęcka 28, 31,33 i 35 są w istocie dawnymi zagrodami rolniczymi. Świadczą o tym charakterystyczne bramy wjazdowe na podwórza oraz zachowane budynki gospodarcze. Zabudowania gospodarcze zlokalizowane są z reguły w głębi podwórz, ale w rejonie tego skrzyżowania niektóre budynki gospodarcze sąsiadują bezpośrednio z ul. Rzeźnicką. Ciekawym przykładem zmiany funkcji dawnego budynku gospodarczego jest znajdujący się przy ul. Rzeźnickiej, na przedłużeniu posesji Wałęcka 28, lokal gastronomiczny działający w adoptowanym obiekcie służącym w przeszłości do hodowli zwierząt. Idziemy dalej. Po prawej stronie mijamy budynek nr 32. Tu znajdowała się niegdyś GS-owska kawiarnia „Meduza”. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych była ona bardzo popularnym miejscem spotkań miejscowej młodzieży. Trzy razy w tygodniu: w czwartki, soboty i niedziele, odbywały się tu dancingi, z reguły z kompletem gości. Grał miejscowy zespół muzyczny. Codziennie obłożona była salka bilardowa.

Idziemy w kierunku zbiegu z ul. Czarnkowskiego. W końcu XIX wieku w tym rejonie kończyła się zabudowa miejska. Na budynku Wałęcka 34 zwraca naszą uwagę umieszczona na elewacji tajemnicza liczba 66. Jest to zachowany dawny, przedwojenny numer tego budynku. Przedwojenna numeracja budynków w Czaplinku ułożona była według zupełnie innych zasad niż obecnie. Idąc dalej mijamy z prawej strony boisko szkoły zawodowej, za którym wznosi się gmach szkolny z czerwonej cegły. Przed II wojną światową



Początek ul. Wałęckiej wg widokówki wysłanej w 1901 roku.

piekarnia. Budynek Sikorskiego 27 jest jednym z nielicznych domów przy czaplineckim rynku, który przetrwał w prawie niezmienionym kształcie od I połowy XIX wieku. W połowie XIX stulecia podobnie wyglądała cała mieszkalna zabudowa rynku. Drugi narożny budynek o modernistycznej sylwetce (Sikorskiego 25) powstał przed 1939r. Przed 1945 rokiem w skrzydle od strony ul. Ogrodowej funkcjonowała drukarnia, w której drukowano m.in. regionalną gazetę „Tempelburger Stadt- und Landbote” (w swobodnym przekładzie: „Goniec Czaplinecki”). Powojenne dzieje tego budynku były urozmaicone. Parter pełnił przeważnie - podobnie jak dziś - funkcje handlowe, ale przez pewien czas znajdowała się tu biblioteka, a w pomieszczeniach od strony ul. Ogrodowej - wytwórnia lalek i kolder. Wyższe piętra w różnych okresach pełniły zarówno funkcje mieszkalne jak i biurowe. Tu mieścił się niegdyś Urząd Gminy oraz komitet PZPR. Ulica Ogrodowa, mimo że położona jest w centrum miasta należy do najwęższych ulic w Czaplinku. Niewielka szerokość tej ulicy przetrwała z czasów średniowiecza.

Idziemy „deptakiem”, powstałym w 1988r. w wyniku przebudowy części ul. Sikorskiego. Z lewej strony mijamy interesującą sylwetkę budynku nr 14 z początku XX w. Idąc dalej widzimy po lewej stronie powstałą w wyniku powojennych wyburzeń dużą lukę w tradycyjnej zabudowie. Część tej luki pozostała niezabudowana. Widzimy tu odsłoniętą dawną oficynę z podwórzowymi zabudowaniami gospodarczymi. Przy zbiegu z ul. Górną miejsce po wyburzonej starej zabudowie wypełnia „Dom handlowy” wybudowany w 1974r. Po prawej stronie ulicy w ciągu zwartej zabudowy warto zwrócić uwagę na budynek Sikorskiego 19, w którym przez wiele po-

w których ulicą Sikorskiego biegła przelotowa trasa komunikacyjna Wałcz – Kołobrzeg. W znajdującym się po prawej stronie ul. Sikorskiego budynku nr 7 warto zwrócić uwagę na mieszczący się tu sklep masarniczy. W witrynie oraz we wnętrzu sklepu zachowały się elementy dawnego wyposażenia. Dochodzimy do końca ul. Sikorskiego i skręcamy w ul. Wałęcką. W tym rejonie znajdowała się w przeszłości południowa brama miejska, którą opuszczała miasto stara droga, stanowiąca odcinek historycznego Szlaku Solnego. Ul. Wałęcka biegnie tu wzdłuż wschodniej pierzei Pl. 3 Marca, którego centrum zajmuje powstałe w roku 2007 duże rondo będące głównym węzłem komunikacyjnym Czaplinka. Plac 3 Marca powstał w okresie powojennym w wyniku wyburzenia dużego fragmentu starej zabudowy. Rozmiary prac rozbiórkowych i późniejsza przebudowa ulic w tym rejonie sprawiły, że właśnie tu - na obszarze obecnego Pl. 3 Marca - zaszły największe po 1945 roku zmiany historycznej struktury miejskiej w skali całego Czaplinka.

Początek ul. Wałęckiej wg widokówki wysłanej w 1904 r.





Początek ul. Wałeckiej. Grudzień 2007 r.

w budynku tym znajdował się dom starców. Z lewej strony widzimy z kolei rozległą posesję z budynkiem szkoły podstawowej wybudowanej w 1987r. W głębi posesji, za budynkiem szkolnym stoi niewidoczna z ulicy hala sportowo-widowiskowa oddana do użytku w 2007 r. Na placu przed szkołą ustawiony jest otrzymany w latach osiemdziesiątych od wojska samolot myśliwski. Złożona jest tu również kotwica i śruba okrętowa. Na terenie dzisiejszej posesji szkolnej do II wojny światowej działał tartak. W okresie powojennym funkcjonowała tu tzw. „targowica zwierzęca”. Tu najczęściej mieszkańcy Czaplinka kupowali od rolników prosięta do swych przydomowych hodowli. Targi odbywały się we wtorki i w piątki. Na placu tym rozbijane były również namioty wędrownych cyrków

alejami. Park powstał w latach siedemdziesiątych w miejscu dawnego cmentarza ewangelickiego. Naprzeciw pocmentarnego parku, tu gdzie dziś znajduje się sklep z placem parkingowym, stały niegdyś zabudowania, w których w pierwszych latach powojennych działał Gminny Ośrodek Maszynowy - poprzednik POM-u. Kontynuując nasz spacer przechodzimy obok niezabudowanego terenu przy zbiegu z ul. Bydgoską będącego pamiątką po funkcjonującym tu przez wiele powojennych lat ogrodnictwie.

Mijamy wylot ul. Kościuszki a następnie stojący po lewej stronie ulicy parterowy budynek warsztatów szkoły zawodowej. Przed II wojną światową na terenie posesji obecnych warsztatów do 1933 roku znajdowała się wytwórnia maszyn rolniczych „TEMAFA”,

i rozstawiane karuzele objazdowych „wesołych miasteczek”.

Idąc dalej mijamy po lewej stronie zabytkową XVIII-wieczną przydrożną kapliczkę. Na szczycie kapliczki umieszczony jest metalowy wiatrowskaz w kształcie chorągiewki z napisem: „F. LENTZ PACPPC 1748”. Napis ten upamiętnia nazwisko proboszcza czaplineckiej parafii katolickiej Franciszka Lentza - tego, który sfinalizował odbudowę „małego kościółka” po pożarze z 1725 roku. Przechodzimy obok parku z lipowymi

a później tzw. „Obóz Służby Pracy” (Arbeitsdienstlager). Tuż po wojnie działała tu łaźnia. W roku 1950 obiekt przekazano szkole zawodowej. W 1967 roku część warsztatowego budynku udostępniona została na potrzeby oddziału koszańskiego „Kazelu”. Prowadzona tu początkowo produkcja trzonków do żarówek zapoczątkowała przyszły rozwój czaplineckiego przemysłu elektronicznego, który doprowadził do powstania zakładów „TELKOM-TELCZA”. Idąc dalej przechodzimy obok budynku Wałecka 59. Tu mieści się obecnie sklep z materiałami budowlanymi. W okresie powojennym budynek ten pełnił początkowo funkcje mieszkalne, po roku 1967 pełnił najpierw funkcje biurowe a później przekształcono go w hotel pracowniczy „TELKOM-TELCZY”. Naprzeciw tego budynku znajduje się wylot ulicy Poznańskiej. Tutaj, aż do lat siedemdziesiątych kończyła się zabudowa parzystej strony ul. Wałeckiej. Dalej rozpościerały się podmiejskie pola uprawne. Obecnie za wylotem ul. Poznańskiej po prawej stronie ulicy stoi budynek przychodni lekarskiej z tablicą o treści „WYBUDOWANO ZE SKŁADEK NFOZ, SIERPIEŃ 1981”. Za przychodnią przy ulicy, stoi blok nr 56 z ciągiem handlowym, a nieco dalej, oddzielony od ulicy szerokim pasem zieleni, blok nr 58/A. Wchodzą one w skład liczącego ponad 1,5 tysiąca mieszkańców spółdzielczego osiedla „Wałecka”. Osiedle składa się z 10 bloków mieszkalnych. Cztery z nich, powstałe w latach 1978-1980, posiadają numerację przypisaną do ul. Wałeckiej. Sześć bloków wzniesionych w latach 1983-1990 w głębi osiedla, posiada numerację przypisaną do ul. Kochanowskiego. Naprzeciw bloków, po lewej stronie ulicy Wałeckiej widzimy ciąg indywidualnych domów mieszkalnych. Tu przy zbiegu z ul. Gdańską (posesja Gdańska 1) stoi najstarszy powojenny indywidualny dom mieszkalny wybudowany na początku lat siedemdziesiątych. Spacer nasz kończymy przy zbiegu z ulicą Kochanowskiego, która jeszcze na początku lat osiemdziesiątych była zwykłą drogą polną prowadzącą w kierunku ul. Pławieńskiej.

Zbigniew Januszaniec

Sezon wystawowy gołębi 2007/08 zakończony

Hodowcy Środkowopomorskiego Związku Gołębi Rasowych i Drobiu Ozdobnego na ostatnim zebraniu dokonali podsumowania sezonu wystawowego. Wiele z planowanych wystaw w Polsce pokrzyżowała epidemia ptasiej grypy. Co prawda, gołębie nie chorują na tę chorobę, ani jej nie przenoszą, lecz nadgorliwe obostrzenia urzędników z Ministerstwa Rolnictwa dotknęło hodowców poprzez zakaz organizowania tego typu imprez w okresie grudzień 2007/styczeń 2008.

Początek sezonu zainaugurowała wystawa w Czaplinku, która w odczuciach wielu hodowców była zaliczona do jednych z bardziej udanych, gdzie panowała przyjazna atmosfera i nie było typowej komercji, jaka zapanowała na innych tego typu imprezach. To dobrze wróży na przyszłość Czaplinkowi. Hodowcy chętnie do nas powrócą i już zapowiadają, że w jeszcze większym gronie.

Nasi hodowcy z powiatu drawskiego aktywnie reprezentowali Środkowopomorski Związek, stwarzając silną konkurencję na wystawach: w Bydgoszczy, w Kobylnicy k/ Słupska, w Poznaniu, w Gorzowie Wlkp. Zajęli wiele czołowych miejsc w poszczególnych rasach.

P. Ireneusz Rogowski z Czaplinka za swój największy sukces uważa zdobycie championa wystawy w rasie: „krótkodzioby szek polski” na wystawie w Poznaniu, gdzie zgromadziła się czołówka hodowców tej rasy.

P. Jan Kolacz z Czaplinka na wystawie w Kobylnicy potwierdził swój prymat w rasie: „rys polski”, uzyskując ocenę doskonałą - 97 pkt i uznanie wśród hodowców tej rasy.

P. Piotr Wojtewicz z Lubieszewa hoduje gołębie bardzo rzadkiej rasy i trudne w pielęgnacji - turkot vogtlandzki jednoczuby. Jego gołębie były bezkonkurencyjne na w/w wystawach!

Jedne z największych gołębi w Czaplinku, to „mondainy” **p. Franciszka Kościukiewicza**, które chętnie były kupowane przez innych hodowców na wystawach, jako materiał zarodowy do dalszej hodowli.

Natomiast hitem wśród drobiu ozdobnego na w/w wystawach, okazały się kury rasy „brahma gronostajowa” **p. Andrzeja Polewacza**, które odniosły sukces na

trzech imprezach i cieszyły się bardzo dużym powodzeniem wśród zwiedzających i kupujących.

Na bazie tych sukcesów, hodowcy z poszczególnych zarządów związków z północnozachodniej części kraju, planują w czerwcu spotkanie integracyjne, poświęcone organizacji w naszym mieście ogólnopolskiej wystawy gołębi młodych, która jesienią ponownie otworzy sezon wystawowy 2008/09 gołębi rasowych w Polsce. Życzymy powodzenia.

Zbigniew Dudor





ZASŁUŻENI DLA MIASTA I GMINY CZAPLINEK

Dzielna i szlachetna kobieta - Anna Niziołek

„Przeszłość zachowana w pamięci
staje się częścią teraźniejszości.”

Tadeusz Kotarbiński

Aнна Niziołek urodziła się 9 lipca 1903r. w Kobieli (pow. Pińczów) w rolniczej rodzinie Tomasza i Marianny Zuwałów. Była najstarsza z siedmiorga dzieci, więc od dzieciństwa



opiekowała się rodzeństwem. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Rogowie pomaga rodzicom na gospodarstwie. Gdy Polska odzyskuje niepodległość, jej ojciec, który był ławnikiem sądowym, dowiaduje się, że w Krasieninie koło Lublina

reaktywowała swą działalność Żeńska Szkoła Rolnicza. W 1919r. szesnastoletnia Ania wstępuje do tej szkoły. Jej założycielką i kierowniczką była wybitna działaczka ludowa, publicystka, posłanka na sejm II RP (trzykrotnie) Irena Kosmowska. Szkoła uczyła przyszłe gospodynie wiejskie gotowania, robienia zapasów, prania, mleczarstwa, pszczelarstwa, szycia i innych umiejętności niezbędnych dla podnoszenia poziomu gospodarstwa. W programie wychowania znajdowały się też czytelnictwo, śpiewy, przedstawienia i wycieczki, a także pogadanki o życiu i społecznych obowiązkach.

Szkoła realizowała złotą maksymę Komisji Edukacji Narodowej: „...*nauki nie są celem, lecz środkiem, szkoła zaś ma być szkołą życia, poczciwości i cnoty*”. Tak mówiła o Irenie Kosmowskiej jedna z jej współpracownic: „*Często przebywa dłuższy czas w szkole, jest jej duszą i słońcem. Całymi*



Ania w wieku 11 lat

godzinami wykladała, w wolnych chwilach od lekcji miewa pogadanki i opowiadania, rozwija umysły i serca młodych dusz, wskazuje im nowe drogi życia, toteż kochają ją swoją najdroższą wychowawczynią.” Po latach Anna bardzo ciepło wspominała swą wychowawczynię.

Szkoła miała ogromny wpływ na wrażliwą i inteligentną Anię. Po jej ukończeniu wróciła do rodzinnej wsi z nową wiedzą i pełną zapału do pracy. A wieś polska była w tamtych czasach bardzo zacofana i było wiele do zrobienia. Więc dziewczyna najpierw angażuje się w działalność kółek rolniczych, a potem zakłada w gminie Bejsce Koło Gospodyń Wiejskich. Nie wszystkim podoba się, że chce zmienić na lepsze dolę wiejskich kobiet i byli tacy, którzy uznali jej działalność za wywrotową.

Na którejś z zabaw, organizowanych przez koło gospodyń poznaje Staszka Sawickiego, który jest miły jej sercu, więc mimo, że ma zaledwie osiemnaście lat wychodzi za niego. Może teraz na własnym gospodarstwie realizować to, czego nauczyła się u Ireny Kosmowskiej. Rodzi syna i dwie córki (Adama, Kamila, Annę). Mimo dużego gospodarstwa i trójki dzieci nadal zajmuje się pracą społeczną. Rodzinę dotyka nieszczęście - po krótkiej chorobie umiera w 1930r. mąż. Nie poddaje się i samotnie prowadzi gospodarstwo i wychowuje dzieci, i nadal pracuje społecznie. A nie były to łatwe dla rolników czasy, bo były to lata światowego kryzysu ekonomicznego.

W 1934r. jej bliska koleżanka Michalina zapoznaje ją z bratem Stanisławem Niziołkiem, który akurat wyszedł z czynnej służby wojskowej. Tak sobie przypadli do serca, że mimo, że jest od niej młodszy o 9 lat, rychło biorą ślub. W 1935r. rodzi się syn, któremu dają imię Stanisław. Płyną znojne, lecz szczęśliwe lata, aż nadchodzi tragiczny wrzesień 1939r.

Anna równie aktywnie jak w pracę społeczną, włącza się w działalność podziemną. Wstępuje do Batalionów Chłopskich, a z nią mąż Stanisław Niziołek (pseudonim „Delfin”) i najstarszy siedemnastoletni syn Adam Sawicki (pseudonim „Skala”).

W domu Niziołków w Bejskach odbywają się narady i zebrania lokalnej organizacji. Okresowo składowana jest też broń z rzutów alianckich. Anna pełni funkcję łączniczki, ale gdy trzeba wykonuje wszelkie inne ważne zadania. Np. urządziła z innymi kobietami mały tajny szpitalik w szkole, w którym leczyli się partyzanci i uciekinierzy ze spacyfikowanych wsi, w którym asystuje lekarzowi przy zabiegach. Nie zmniejsza jej aktywności nawet urodzenie w marcu 1944r. synka Józefa.

Ich mała ojczyzna, ziemia Pińczowska, ma bardzo bogate i piękne tradycje patriotyczne. Stąd pochodził Bartosz Głowacki, który okrył się sławą, prowadząc 4 kwietnia 1792r. do ataku na rosyjskie armaty kosynierów, pod niedalekimi Raclawicami. Tu na wsi, zawsze żywe było hasło z czasów kościuszkowskich: „Żywią i bronią”. W latach okupacji społeczeństwo tej ziemi było szczególnie ofiarne i patriotyczne, a ruch oporu był jednym z najsilniejszych w kraju.

W lipcu 1944r. do Wisły zbliża się front i Niemcy wpadają w panikę. Armia Krajowa jest przygotowana na taką sytuację i całkowicie opanowuje części powiatów Miechowskiego, Olkuskiego i Pińczowskiego. Powstaje sławna „Rzeczpospolita Partyzancka” zwana też „Republiką Pińczowską”. Wieś Bejsce była wolna, a w domu Niziołków ulokował się posterunek partyzancki. Niestety front zatrzymał się na Wiśle i Niemcy 5 sierpnia uderzyli na „Rzeczpospolitą”. Krwawe walki trwały około 2 tygodni. Na początku tych walk, do Bejsce wkroczyli niespodziewanie Niemcy, a partyzanci nie zdążyli zlikwidować posterunku. Wtedy Anna, nie bacząc na ryzyko śmierci, ukryła broń i zatarła wszelkie ślady bytności partyzantów. Trzeba też było wywieźć ze szpitalika jeńca - ранego oficera niemieckiego, który mógł pacyfikującemu oddziałowi ujawnić konspiracyjne tajemnice wsi. I tutaj wykazuje Anna zimną krew - powiadamia partyzantów, którzy

zdążyli jeńca zabrać. Tymi czynami niechybnie ocaliła wieś od represji za pomoc partyzantom. Na wyzwolenie przyszło jeszcze poczekać.

Wreszcie straszna wojna zakończyła się. Polska w kompensację za utracone ziemie wschodnie otrzymała nowe obszary. Wiele mówiono i agitowano na rzecz zasiedlania Ziemi Odzyskanych. Niziołkowie decydują się więc pozostawić rodzinną gospodarzkę synowi Adamowi (z pierwszego małżeństwa), i w 1946r. jadą nad morze, gdzie we wsi Kopań koło Darłowa, biorą 15-hektarowe, poniemieckie gospodarstwo. Gospodarzą, wychowują 2 synów i czynnie uczestniczą w życiu społecznym wsi. Stanisław Niziołek współorganizuje Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska” i zostaje Łowczym w Kole „Myśliwiec”. Anna organizuje Koło Gospodyń, pomaga przy organizacji dożynek, zabaw, kursów dla kobiet. Obydwójce wstępują do ZSL i aktywnie uczestniczą w działalności miejscowego koła.



Anna i Stanisław Niziołkowie w 50-lecie ślubu.

Czas upływa, dają znać o sobie ciężka praca, wielokrotne macierzyństwo i dramatyczne przeżycia okupacyjne. Anna zaczyna chorować i nie na już siły dalej zajmować się gospodarstwem. Syn Stanisław Niziołek, który osiadł jako leśniczy w Polnem, namawia rodziców, by zostawili gospodarstwo i przeprowadzili się do Czaplinka, co czynią w 1959r. Annie przydaje się wiedza zdobyta w Żeńskiej Szkole Rolniczej w Krasieninie i zostaje szefową kuchni w Ośrodku Wypoczynkowym w Kaleńsku. Ponadto prowadzi wypożyczalnię sprzętu turystycznego PTTK w Czaplinku. Mąż także pracuje i nadal uprawia myślistwo. Oboje uczestniczą w działalności ZSL.

W 1967r. Anna otrzymuje za swą okupacyjną i powojenną działalność Złoty Krzyż Zasługi. Czaplinek honoruje ją tytułem Zasłużonego Obywatela Miasta. W 1985r. obchodzą z mężem uroczyste 50 rocznice zawarcia związku małżeńskiego.

Ta dzielna i szlachetna kobieta umiera 28 maja 1993r. w wieku 90 lat i zostaje pochowana na czaplineckim cmentarzu. Do końca swoich dni otoczona była liczną rodziną, przyjaciółmi i znajomymi. Wychowała pięcioro dzieci. Doczekała się 12 wnuków, 11 prawnuków i 10 praprawnuków.

Na podstawie „Wspomnień o Annie” Pawła Chanulaka i wspomnień syna Stanisława Niziołka.

Wiesław Krzywicki

FIRMA HANDLOWO - USŁUGOWA

CHEMIROL

- ♦ **środki ochrony roślin** 78-400 Szczecinek
 - ♦ **nawozy ogrodnicze** ul. Bugno 3B
 - ♦ **sznurek rolniczy** tel. 094/ 37 222 01
- tel./fax: 094/ 37 222 55
kom. 604 484 632

**Szkółka drzew
i krzewów ozdobnych**

CYPRYS

**Urszula i Krzysztof Kłoda
Aleksandra i Marcin Łuczyńscy**

Kołomąt 14
78-550 Czaplinek
tel. 094/ 375 31 00, 604 15 42 87
e-mail: iglak@poczta.onet.pl

BUD&MEB

Piotr Worsowicz

Wykonujemy meble na wymiar:

- szafy z drzwiami przesuwными, rozwiernymi, rozwierno-składanymi,
- garderoby,
- zabudowy,
- meble kuchenne,
- meble pokojowe,
- meble biurowe.

SYSTEMY ALUMINIOWE

SEVROLL

78-550 Czaplinek, ul. Długa 31/22, tel. 692 170 986, e-mail: piotrw34@gmail.com

BUJ-KAM Stanisław Bujnowski
Zakład Usługowo - Produkcyjno - Handlowy
KAMIENIARSTWO NAGROBKOWE I BUDOWLANE

- NAGROBKI • GROBOWCE • SCHODY
- PARAPETY • OBUDOWY KOMINKOWE
- BLATY KUCHENNE I ŁAZIENKOWE

www.buj-kam.com

78-550 Czaplinek, ul. Szczecińska 9
(obok cmentarza)
tel. 094 375 49 55, kom. 0604 87 71 63

SCHODY KACPER**Ryszard Hnatowski**

78-550 Czaplinek, ul. Wałęcka 62



tel./fax: 94-375-45-17, kom. 0-605-432-844
www.schody-kacper.pl

BEZPŁATNA KASACJA POJAZDÓW

Zezwolenie Wojewody Zachodniopomorskiego nr 4

KONKURS!!!

Kasując pojazd w naszej stacji demontażu
bierzesz udział w losowaniu - główna nagroda
2000zł oraz nagrody rzeczowe.
Losowanie odbędzie się 16 XII 2008r.
Wyniki zostaną ogłoszone w gazecie,
wylosowani zostaną powiadomieni
listownie lub telefonicznie.

TRANSPORT GRATIS!

**PŁACIMY !!! ZA POJAZDY
DOSTARCZONE DO
STACJI DEMONTAŻU**

Dobino 66, 78-600 Wałcz
tel. 067 258-73-79, O 500-170-290

Skutery - Quady - Motocykle**Wynajem quadów**

**Sprzedaj całą
dobę !!!**



**ROMET
MOTO-MAGNUS
ZIPP
TGB
KYMCO
PEUGOT
PIAGGIO
KEEWAY**

Czaplinek
ul. Wałęcka 55
tel. 094 375 30 14
kom. 664 486 091

Czy będzie świetlica w Miłkowie ?

Wieś Miłkowo. Jedna z tysięcy polskich wsi zachodniej Polski, dotkniętych przemianami gospodarczymi, związanymi ze zmianą ustroju. Kiedyś kwitnący ośrodek gospodarki rolnej z siedzibą PPGR, w skład którego wchodziły Zakłady

zawierający pomoc społeczną, ubóstwo, bezrobocie, długotrwałe bezrobocie i przestępczość, daje sołectwu Broczyno niechlubne III miejsce w Gminie. Na wyniki sołectwa składają się także wyniki Miłkowa. Nie jest to oczywiście wyłącznie zasługa mieszkańców, oni na swoją sytuację mają tutaj wpływ najmniejszy. Ta statystyka pokazuje, jak ludzie żyją także w Miłkowie.

Dochody mieszkańcy czerpią z kilku źródeł: emerytury, praca w „wiaderkach”, praca w lesie, zbieractwo, praca na polu u miejscowego biznesmena. Za granicą kiedyś pracowali przedstawiciele wsi, aktualnie chyba nie ma nikogo. Prawdziwym dobrodziejstwem w tej sytuacji jest pomoc rzeczowa i materialna MGOPS. Niektóre z rodzin żyją tylko dzięki pomocy społecznej w postaci zasiłków celowych, okresowych i różnym formom wsparcia, jak: dożywianie dzieci, refundacja biletów miesięcznych, stypendia, ryczałty na energię elektryczną, dopłaty do remontów. Pomoc

tego rodzaju jest udzielana tylko na wnioski zainteresowanych i po ocenie dokonanej przez MGOPS. Wysokość przyznawanych świadczeń w zasadniczej mierze zależy od wysokości środków, jakie Gmina otrzymuje na ten cel. Nieraz wypłacane kwoty są śmiesznie niskie.

Wiele rodzin mieszka w blokach wybudowanych w czasach PGR. Mieszkania zostały w większości wykupione. Nie ma jednak teraz w skromnych domowych budżetach funduszy na remonty, a dachy przeciekają, tynki sypią się, okna okres świetności mają już za sobą, klatki schodowe wymagają chociażby malowania. Mieszkańcy bloków myślą o powołaniu Wspólnoty Mieszkaniowej, ale sami nie potrafią tego zrobić, kto im w tym pomoże?

Do Szkoły Podstawowej dzieci dowożone są do Broczyna, natomiast sześcioro gimnazjalistów dowożonych jest do Czaplinki. Dziewięcioro młodzieży uczęszczającej do szkół ponadgimnazjalnych w Czaplinku, korzysta z usług PKS (do przystanku muszą pokonać pieszo 2 km), ponieważ nie ma już dla nich miejsca w gimbusach. Bilety miesięczne ważne są tylko na dwa kursy.

Dzieci i młodzież w czasie wolnym od zajęć szkolnych, praktycznie nie mają się gdzie podziąć i co robić. Boisko do piłki nożnej jest zaniedbane, bo nie ma środków i sprzętu do jego utrzymania. Boisko do piłki siatkowej zrobili sami. Siatkę, którą młodzież kupiła za własne pieniądze, pewnego dnia ktoś ukradł. Mecze siatkówki, którym kibicowała nieraz połowa wsi, skończyły się. Plac zabaw dla dzieci zarosły krzaki, huśtawki i inne urządzenia rozkradli złomiarze.

Niewiele atrakcji mają także dorośli mieszkańcy. Brak w Miłkowie punktu bibliotecznego, nie działają żadne organizacje i kółka, kiedyś istniejący zespół

sportowy rozpadł się z powodu braku funduszy. Najważniejsze kontakty ze światem zewnętrznym to: jedyny sklep, w którym jedyną pozycją z prasy jest Kurier Czaplinecki, następny kontakt to listonosz. Jest też Internet, ale posiadają go tylko cztery rodziny.

Największą jednak bolączką mieszkańców, a przede wszystkim dzieci i młodzieży Miłkowa jest brak świetlicy. Walczą o świetlicę już od dłuższego czasu. W czasie ostatniej samorządowej kampanii wyborczej, przyjechała do nich obecna Pani Burmistrz. Spotkanie z mieszkańcami przeprowadzono w objazdowym autobusie, bo innego miejsca przecież nie było! Kandydatka obiecała pomoc w uruchomieniu świetlicy, i na obietnicy jak na razie skończyło się. Mieszkańcy proponują przebudowanie na świetlicę obiektu będącego własnością Agencji Nieruchomości Rolnych. Z wyjaśnień Pani Burmistrz wynika, iż Agencja obiektu nie chce przekazać. Ponadto w budżecie Gminy, kolejny już rok, nie ma funduszy na taki cel, jak remont czy budowa świetlicy.



Plac zabaw dla dzieci

Rolne Miłkowo, Motarzewo i Byszkowo. Miłkowo wyróżniało się produkcją zwierzęcą: było tu m.in. bydło mleczne, jałowice, cielętnik, bydło opasowe, działała gorzelnia. Zatrudnienie miało ok. 80 osób. W zrujnowanym obecnie pałacu mieściła się świetlica, w przyległym, wówczas zadbanym parku, był plac zabaw dla dzieci. Mieszkańcom dobrze się wiodło.

Dzisiaj Miłkowo (razem z Dobrzycą Małą wchodzi w skład sołectwa Broczyno, liczącego 671 mieszkańców), liczy 182 mieszkańców, w tym około 50 dzieci i młodzieży w wieku szkolnym. Ze statystyk z 2006 r., sporządzonych dla sołectwa Broczyno wynika, że tu było najwięcej osób bezrobotnych (97) w całej gminie Czaplinek, co stanowiło prawie 15 % mieszkańców, w tym długotrwale bezrobotnych 34, co dało III miejsce w Gminie. Z pomocy społecznej skorzystało 65 osób – rekord gminny, w tym korzystających z powodu ubóstwa 58 osób – też bezwzględny rekord gminny. Zdecydowanie prowadzi także soł-



Boisko do piłki siatkowej

Na początku roku przyjęto uchwałą Rady Miejskiej „Lokalny Program Rewitalizacji Obszarów Wiejskich Gminy Czaplinek na lata 2007-2013”, którego główne założenia będą mogły być realizowane po uzyskaniu środków zewnętrznych. W programie zawarto projekt rewitalizacji Broczyna w latach 2008-2010. Na wykonanie wielofunkcyjnego boiska i remont świetlicy zaplanowano blisko 235 tys. zł, w tym prawie 60 tys. zł udziału Gminy. W projekcie nie ma śladu boiska czy świetlicy z Miłkowa. Czyżby młodzież i dzieci tej wsi musieli poczekać z nadziejami do następnego Programu, pisanego na lata po 2013 roku?

Jesteśmy w posiadaniu pisma, podpisanego przez 51 mieszkańców, w którym proszą o udostępnienie pomieszczenia na świetlicę i jej dofinansowanie. W rozmowie oferują własną pracę, aby tylko dostarczono im materiały.

Mają mieszkańcy Miłkowa pretensje do władzy, że nikt nie interesuje się ich położeniem. Nie uświadczysz tu, poza pracownikami pomocy społecznej, urzędnika czy radnego. Niezbyt dobrze układa się współpraca z sołtysem. Są nawet pomysły utworzenia osobnego sołectwa. Jedyny człowiek, o którym bardzo dobrze mówią, to proboszcz, ks. Piotr Barański.

Rośnie w naszej gminie następne pokolenie mieszkańców drugiej kategorii. Kto się o nich upomni? Na razie jeszcze upominają się sami!

Brunon Bronk
Adam Kośmider



Boisko do piłki nożnej

ctwo Broczyno w odnotowanej liczbie przestępstw, tzw. wystandaryzowany wskaźnik przestępczości wynosi 3,34. Następne w kolejności to Kluczewo i Siemczyno 1,58 (najlepsze 9 sołectw przy 0 liczbie przestępstw - minus 0,83). Wskaźnik sumaryczny,

Ważna i pożyteczna dyskusja

„Demokracja wynika z przeświadczenia, że w zwykłych ludziach tkwią niezwykle możliwości.”

Anonim

17 marca odbyło się, z inicjatywy Pani Burmistrz, spotkanie konsultacyjne w sprawie koncepcji modernizacji i rozbudowy Ośrodka Sportów Wodnych. Wzięli w nim udział: Pani Burmistrz, radni, projektantka-autorka „Koncepcji Zagospodarowania OSW”, pracownicy UMiG i UW, oraz reprezentanci czaplineckich wodniaków. W styczniowym numerze Kuriera pisał o tej koncepcji Pan W. Krzywicki w artykule „Piękne zamierzenia”.

Pani Burmistrz otworzyła spotkanie przedstawiając historię działań w tej sprawie, oraz problemy, jakie się z tym wiążą. Pierwszym problemem jest to, że już drugi przetarg na opracowanie dokumentacji projektowej trzeba było unieważnić, ponieważ oferenci zażądali zapłaty, znacznie przewyższającej kwoty zaplanowane na ten cel w budżecie. Natomiast drugim problemem jest to, że przewidywane nakłady inwestycyjne na rozbudowę znacznie przekraczają możliwości budżetu miasta w najbliższych latach.

Celem posiedzenia było więc zastanowienie się, czy nie można zmienić zakresu rozbudowy tak, aby obniżyć i koszty dokumentacji, i nakłady inwestycyjne. Czaplineccy wodniacy (reprezentujący Czaplineckie Bractwo Żeglarskie, Uczniowski Klub Żeglarski, WOPR, LOT i przedsiębiorców turystyki) przedstawili własną koncepcję rozbudowy, wynikającą z doświadczenia i przeprowadzonych konsultacji ze specjalistami. Jej realizacja byłaby znacznie tańsza, nie umniejszając przy tym podstawowych funkcji Ośrodka Sportów Wodnych. Ponadto zaproponowali oni, inne niż w omawianym projekcie, usytuowanie urządzeń nawodnych (falochron, pomosty) i rozszerzenie niektórych usług Ośrodka (pole biwakowe, slip, dźwig, stanowiska do parkowania jachtów).

W trakcie dyskusji osiągnięto konsensus co do zmiany zakresu rzeczowego koncepcji i przebiegu dalszych prac projektowych. Jako najpilniejsze zadanie, poprzedzające projektowanie, przyjęto przeprowadzenie badań akwenu (batymetria, wiatry, falowanie i prądy, rodzaj dna). Zakłada się, że uzyskanie tych podstawowych informacji, spowoduje znaczące obniżenie kosztów prac projektowych i budowlanych urządzeń nawodnych. W imieniu wodniaków dziękuję Pani Burmistrz za zapytanie nas o zdanie w sprawie rozbudowy OSW. Sądzymy, że nasza opinia



była potrzebna i merytoryczna. Szkoda, że dwa lata temu, gdy opracowywano dyskusowaną dzisiaj koncepcję rozbudowy, nikt nie pomyślał, że są w Czaplinku wodniacy, których warto się poradzić, bo się na tym znają, a przyszłość ośrodka leży im na sercu.

Zainteresowanych wodniaków, chcących dodać coś do naszej koncepcji (którą tu prezentujemy), prosimy o kontakt z Zarządem UKS. Obraduje on w każdy czwartek o godzinie 16.00 w Ośrodku Sportów Wodnych. Zebrania są otwarte i każdy może w nich uczestniczyć z głosem doradczym.

Radosław Filipczak
V-ce Prezes UKS

Gimnazjalny „prima aprilis”

Dzięki pomysłowości uczniów naszego czaplineckiego gimnazjum oraz przy współpracy wszystkich nauczycieli, pierwszego kwietnia odbył się gimnazjalny „prima aprilis”. Od rana na szkolnych korytarzach było wiosennie i wesoło. Uczniowie przyszli do szkoły ubrani w różne kolorowe stroje. Każda klasa miała inny pomysł na przebranie, niektórzy straszili fryzurą i makijażem, inni przebrali się za nauczycieli lub pracowników szkoły.

Tego dnia uczniowie stanęli po drugiej stronie biurka i próbowali zapanować nad rozbrykaną gromadą swoich podopiecznych. Wytypowaną jedną osobą z klasy po uzgodnieniu z nauczycielem, prowadziła lekcję. Każdy czynnie brał udział w zajęciach lekcyjnych, aby zdobyć jak najwięcej punktów i przy tej okazji najlepszą ocenę. Nad wszystkim czuwali nauczyciele, którzy usiedli w ławkach i nie zawsze byli „grzeczni”. Dzięki takiemu pomysłowi nasi uczniowie poznali trud pracy nauczyciela. Zamiana ról była okazją do uświadomienia młodym ludziom, jak

trudno stanąć po drugiej stronie, zrealizować plan lekcji, zapanować nad dyscypliną i zaspokoić oczekiwania młodych ludzi siedzących w ławkach. Była to prawdziwa lekcja życia.

W czasie przerw gimnazjaliści chętnie robili sobie zdjęcia, opowiadali ciekawostki z życia różnych zawodów. Najbardziej dominowały zawody: sprzątaczkę, mechanika i konserwatora szkolnego. Uczniowie naśladowali pracę pracowników gospodarczych, zauważając ich trud i poświęcenie w utrzymaniu porządku i sprawności wszystkich urządzeń i sprzętu szkoły.

Było wiele radości, uśmiechów i żartów, jak to w prima aprilis. Ten dzień stał się nie tylko dniem psot, ale również dniem nowych doświadczeń, które być może zaowocują w dalszej pracy, aby nam się dobrze uczyło i spokojnie pracowalo w naszym czaplineckim gimnazjum.

ks. Jarosław Kobiałka

Udana wyprawa

W dniach 14-16 marca odbyły się w Warszawie jubileuszowe XX Targi WIATR i WODA. Wzięło w nich udział ponad 200 wystawców krajowych i zagranicznych. W drugim dniu ekspozycji 7 czaplineckich wodniaków zwiedziło Targi. Dzięki uprzejmości Pana Marka Haltera, stałego współpracownika Żagli i przyjaciela Czaplinka, udało się nie tylko obejrzeć najciekawsze stoiska i ekspozycje wystawowe, ale także przeprowadzić szereg interesujących i pożytecznych rozmów.

Wybitną postacią polskiego żeglarstwa jest kapitan Jerzy Kuliński, autor bardzo wielu artykułów w „Żaglach”, oraz książek o portach i przystaniach całego świata. Jest on także profesorem budownictwa wodnego, więc jego opracowania są wyjątkowo interesujące i dokładne. Radziliśmy się go w kwestii rozbudowy naszego Ośrodka Sportów Wodnych i otrzymaliśmy cenne wskazówki oraz deklarację odwiedzenia Czaplinka.

Podobną obietnicę złożył nam Dominik Życki - olimpijczyk, autor Elementarza Jasia Optymisty, publikowanego w wielu numerach Żagli. Podarował nam komplet miesięczników z tym Elementarzem. Może jesienią, po olimpiadzie, znajdzie czas by się spotkać z czaplineckimi żeglarzami, a wtedy zapewne usłyszymy wiele interesujących żeglarskich opowieści.

Rozmawialiśmy także z Waldemarem Heflichem - Redaktorem Naczelnym „Żagli”, w których ukazały się 4 artykuły Pana M. Haltera o Pojezierzu Drawskim p.t. „Perła wśród jezior”. Spotkaliśmy się jeszcze z producentami akcesoriów żeglarskich, działaczami WOPR i wieloma przedstawicielami wodniackiej rodziny. Jestem przekonany, że nawiązane przez nas znajomości i kontakty będą przydatne w naszej dalszej działalności. Szkoda, że nikt z Ratusza nie wybrał się z nami.

Radosław Filipczak
V-ce Prezes UKS



NASZ DZIEŃ KRÓLOWEJ (ZIEMI)

W dniach 17-18 maja, w ramach działań związanych z ochroną środowiska, kolejny raz przeprowadzona będzie akcja pod nazwą „Wiosenne i jesienne porządkowanie rzeki Drawy”. Akcja obejmie porządkowanie jezior i 28 km brzegów Drawy - od j. Drawsko poprzez Rzepowo, Głęboć, Budowo, po Złocieniec. Zostanie ona powtórzona po sezonie turystycznym w dniach 6-7 września. W tym roku, dzięki dobrej współpracy z Klubem Płetwonurków „Mares” z Koszalina, porządkowane też będzie dno j. Drawsko.

Jak potrzebna jest taka akcja niech świadczy zdjęcie sterty drewna wyłowionego z jeziora przez Pana Marcina Jurewicza - fragmentów nietrwałych, rozpadających się kładek i pomostów. One nie tylko szpecą nasze piękne jezioro, ale też poważnie zagrażają bezpieczeństwu uprawiania sportów i turystyki wodnej. To tylko drobna pozostałość po letniej działalności wędkarzy i turystów. To, czego nie zdołała unieść woda, nadal spoczywa na brzegach lub na dnie jeziora.

Czaplinecka akcja wpisuje się w międzynarodową kampanię „SPRZĄTANIE ŚWIATA”, wymyśloną w 1989 r. w Australii przez Iana Kiernana - żeglarza i biznesmena. W 1993r. idea trafiła do Polski, gdzie

uzyskała szerokie poparcie społeczne, szczególnie młodzieży (w 2003r. uczestniczyło w niej 1,5 mln Polaków). Akcje sprzątania na świecie odwołują się do zasad społeczeństwa obywatelskiego - społecznej odpowiedzialności za wygląd najbliższej okolicy, jakości życia lokalnej społeczności, wspólnego działania dla wspólnego dobra.



Interesująca jest holenderska tradycja obchodzenia co roku w dniu 30 kwietnia „Dnia Królowej”. Święto to ustanowiła obecna królowa Beatrix, dla upamiętnienia dnia, w którym przejęła koronę od swej

matki Księżnej Juliany. Tego dnia w całej Holandii organizowane są huczne imprezy, z których najbardziej znane są obchody w Amsterdamie, który tego dnia zamienia się w wielki jarmark. Poprzedniego popołudnia samochody muszą opuścić centrum miasta, a ich miejsce zajmują ludzie biwakujący przez całą noc, aby upilnować kilka metrów kwadratowych ulicy, na których w Dzień Królowej będą sprzedawać, gotować, śpiewać, tańczyć, grać, deklamować, malować czy w inny sposób bawić się i zarabiać jednocześnie. Bo wielkie święto ma - jak przystało na tradycje narodowe - widoczny charakter kupiecki.

Najciekawszym, ekologicznym elementem tego święta jest „czyszczenie domów”.

Wtedy to oszczędni Holendrzy pozbywają się z domu za drobne sumy wielu niepotrzebnych rzeczy, a z drugiej strony mają możliwość „za grosze” kupić coś interesującego, ładnego czy po prostu potrzebnego. I nie ma w tym nic wstydliwego, że sprzedają i kupują używane już rzeczy. Wręcz przeciwnie, jest to opłacalne pod względem ekonomicznym, a przede wszystkim zyskuje na tym środowisko, gdyż nie trafiają do niego wciąż nowe odpady i nie są marnowane surowce i energia na wyprodukowanie nowych rzeczy.

W.K.

III rocznica śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II

Wszyscy dobrze pamiętamy, te bardzo trudne chwile w naszym życiu, kiedy nasz Ojciec Święty Jan Paweł II odchodził do domu

Fot. W Wiśniewski



Ojca. Łzy, kołatanie serca, przynębnienie zapanowały na całym świecie, a szczególnie w naszym kraju. Trwanie na modlitwie, Eucharystii i radość Chrystusa Zmartwychwstałego dodawały nam otu-

chy życia i pewności, że istnieje Bóg, jest pomiędzy nami i wypełnia się Jego święta wola. Przyszłoby czas ostatniego ziemskiego pożegnania i pogrzebu, które wspominamy ze łzami w oczach. Czas zadumy, refleksji i myśli jak krótkie jest życie i ile dobra pozostawił w naszych sercach, na bibliotecznych półkach, w licznych pamiątkach, aby na zawsze zostać z nami. Słyszymy Jego słowa w naszych uszach, gdzie nawoływał do miłości, pokoju, wzajemnej pomocy, jedności chrześcijańskiej, nawoływał do godności życia ludzkiego, bronił rodziny, poszukiwał młodzieży i do niej przemawiał, ale i kochał modlitwę i sprawowanie wszystkich sakramentów. Oto obraz całego człowieczeństwa, ciężkiej mozolnej pracy w trudzie i radości, bólu i chorobie Sługi Bożego Jana Pawła II. To już trzy lata minęły, jak wspominamy te chwile naszego życia, gdy żegnaliśmy naszego papieża Rodaka.

W środę 2 kwietnia uroczystą Mszą Świętą koncelebrowaną rozpoczęły się główne uroczystości w naszym miasteczku w intencji rychłej beatyfikacji i kanonizacji Jana Pawła II, z udziałem władz Urzędu Miasta i Gminy z Panią Burmistrz Barbarą Michalczyk. W homilii ksiądz proboszcz

K. Chudziński przypomniał i poruszył te wszystkie wartości, którymi żył, i które nam przybliżył Jan Paweł II, abyśmy o nich dalej pamiętali i włączali w nasze życie. Następnie wszyscy przybyli parafianie, udali się ulicami naszego miasta w tzw. „białym pochodzie” z lampionami pod pomnik Jana Pawła II nad jezioro. W czasie przemarszu młodzieżowy zespół prowadził śpiewy i modlitwy. Przy pomniku honorową wartę pełnili harcerze, oraz strażacy z OSP z Czaplinka i Kluczewa z pochodniami, a młodzież czuwała na jeziorze w kajakach. Tam też mieszkańcy w zadumie obejrżeli prezentację przedstawiającą całe życie naszego papieża, którą przygotowali Proboszcz parafii oraz zespół CZOKSiR. Po wspólnej modlitwie i śpiewach przedstawiciele władz miejskich i powiatowych, naszego Gimnazjum i mieszkańcy złożyli wiązanki kwiatów. Chwilą ciszy o godzinie 21.37 uczciliśmy kolejną rocznicę śmierci Jana Pawła II. Po niej zostały złożone znicze, odśpiewano pieśń „Zapada zmrok” i na koniec ks. Proboszcz udzielił wszystkim Bożego błogosławieństwa. Dziękujemy wszystkim za udział i włączanie się we wszystkie uroczystości związane z życiem naszego „Miasta Marzeń”, aby nam się dobrze i spokojnie żyło i wspólnie budowało jedność, jak w jednej Rodzinie.

ks. Jarosław Kobiałka

Polska – kraj wielu kultur i narodowości

Do naszego małego miasteczka – Czaplinka, od wielu lat napływa coraz więcej obcokrajowców. Postanowiliśmy przeprowadzić wywiad z jednym z nich, by dowiedzieć się jak wygląda Polska w oczach innych narodów. Wybrałyśmy prezesa Zarządu i właściciela firmy Kabel Technik Polska. André Gerstner od pięciu lat mieszka w Czaplinku i stale rozwija swoją firmę. Mimo, że jest bardzo zabiegany człowiekiem, znalazł chwilę na rozmowę z nami i przybliżył nam szczegóły swojego życia w Polsce.

GIMNAZJALISTKI: Co sprowadziło Pana do Polski?

ANDRÉ GERSTNER: Na początku myślę, że interesy. Otrzymałem duże zlecenie od swojego pracodawcy... Tak zaczęła się moja przygoda w Polsce.

G.: Czy Pańska rodzina nie sprzeciwiła się pomysłowi osiedlenia się w tym nadbałtyckim kraju?

A.G.: Cóż, była zdziwiona, ale nie miała nic przeciwko temu. Moi rodzice zareagovali spokojnie. Może dlatego, że moja matka pochodzi z Ukrainy. Czyli jestem pół Ukra-

iniec, pół Niemcem, płynię we mnie słowiańska krew.

G.: Jak Pana przyjęli czaplineccy obywatele? Czy miał Pan jakieś problemy związane ze swoim pochodzeniem?

A.G.: Było różnie. Generalnie są takie opinie, że „sprzedać coś Niemcowi”. Wiadomo, ciężko było z kupnem nieruchomości. Ale na szczęście zdążyłem doskonale nauczyć się języka polskiego i to głównie pomagało mi łamać bariery w kontaktach z ludźmi. Myślę, że nadal tak jest. Niektórzy nawet nie zauważają, że jestem obcokrajowcem.

G.: A jak w przypadku trudnych fachowych słów, które potrzebne są do wykonywania pracy na tak trudnym stanowisku?



A.G.: Mam tłumacza, który w trudnych sytuacjach pomaga mi wyjść z opresji obronną ręką. Język polski jest bardzo trudny, więc czasem potrzebuję małego wsparcia.

G.: Co skłoniło Pana do działalności w tak małym miasteczku, jak Czaplinek?

A.G.: Nie przyjechałem tutaj na własne życzenie. Mój szef zlecił mi przyjazd do firmy Kabel Technik Polska, ponieważ wystąpiły w niej pewne problemy. Spodobali mi się tutaj ludzie i ich sposób pracy, więc postanowiłem pozostać tu na dłuższy czas.

G.: Czy rozwijające się interesy i firma w Polsce utwierdzają Pana w przekonaniu, że podjął Pan dobrą decyzję zostając tutaj?

A.G.: Oczywiście, po tylu latach, które spędziłem w Polsce, jestem pewien, że podjąłem słuszną decyzję.

G.: Czyli jest Pan zadowolony?

A.G.: Jak najbardziej.

G.: Pańska firma bardzo szybko się rozwija. Inwestycje przynoszą duże zyski. Jak miałyśmy okazję zauważyć, jest pan bardzo zabiegany człowiekiem. Czy aktualnie ma Pan jakieś nowe pomysły na ulokowanie swoich pieniędzy?

A.G.: To prawda, że jestem bardzo zabiegany, ale moja nieobecność w ostatnich dniach nie była bezpośrednio związana z pracą. Mimo tego planujemy rozbudowę firmy, rozmawiamy z gminami i myślę, że w tym roku rozpoczniemy już budowę nowego zakładu, prawdopodobnie w Drawsku Pom.

G.: Jakie sukcesy osiągnął Pan w ostatnich latach?

A.G.: Kiedy przyjechałem tu pięć lat temu, zaczynałem od niskiego stanowiska. Jednak dzięki solidnej pracy udało mi się wspiąć wyżej - otrzymałem funkcję prezesa firmy Kabel Technik Polska. Jestem także prezesem Zarządu KS Lech Czaplinek.

G.: Czy czuje się Pan Polakiem? A może jest Pan bardzo dumny ze swojego niemieckiego pochodzenia?

A.G.: Czy ja czuję się Polakiem...? Polakiem się nie czuję, staram się jak najbardziej przystosować do tego kraju. Zawsze zostanę cudzoziemcem. Czy jestem dumny z bycia Niemcem? Cóż... Taki się urodziłem (śmiech). Jesteśmy w Unii, więc różnicę jako takiej nie ma.

G.: Czy wobec tego planuje Pan pozostać tutaj?

A.G.: Myślę, że następne pięć, dziesięć lat na pewno. Jednak, co będzie później - zobaczymy. Cóż, Czaplinek to niewielkie miasteczko, a ja przez dwadzieścia pięć lat mieszkalem w dużym mieście w Niemczech. Tutaj brakuje wielu rzeczy, nie ma nawet kina. Ale są też dobre strony, na przykład nie ma korków. Trzeba porównywać zalety i wady. Więc myślę, że na razie tu zostanę, co będzie dalej, zobaczymy.

G.: Czy uważa Pan Polaków, jako naród, za ludzi sympatycznych? Czy dobrze się Pan czuje w tym kraju?

A.G.: Tak, ludzie są bardzo sympatyczni, przyjemni, otwarci i gościnni - to, co jest typowe dla Słowian. W Rosji tak jest, na Białorusi tak jest, na Ukrainie także. W przeciwieństwie do nas, Niemców.

G.: Czy czasem nie czuje się Pan samotny? Z tego, co wiemy, Pańska rodzina nadal mieszka w Niemczech.

A.G.: Z rodzicami już dawno „nie żyję”, mój brat także pozostał w Niemczech. W Polsce mam dziewczynę, niedawno urodziło mi się dziecko, więc mam tutaj już własną rodzinę. Na pewno nie czuję się samotny.

G.: Czy polska kultura jest odmienna od niemieckiej? Jakie zachowania Polaków zaskoczyły Pana najbardziej?

A.G.: Odmienna, to znaczy inna, tak? No jest, są różnice. Tutaj ludzie są bardziej otwarci, więcej żyją razem. U nas wszyscy żyją tak bardziej osobno, anonimowo. W Polsce jest więcej imprez, więcej się pije (śmiech). Ludzie uważają, że jeśli jesteś Niemcem, musisz być bogaty, że masz pieniądze. Ja nie pochodzę z bogatej rodziny, do wszystkiego doszedłem pracą. To, co mnie najbardziej przeraża, to że Polacy chcą wszystko szybko załatwić, z wczoraj na dzisiaj. Przecież na wszystko potrzeba czasu.

G.: Czego Polacy mogliby nauczyć się od Niemców?

A.G.: W Niemczech popularne jest takie powiedzenie: „Ordnung muss sein!” (Porządek musi być!). Niemcy faktycznie się do tego stosują i dzięki temu mają bardziej uporządkowane życie. Myślę, że i Polakom przydałoby się trochę takiej organizacji. Typowa mentalność polska polega na tym, że każdy z nich wykona swoją pracę dopiero wtedy, gdy jest to konieczne. Niemcy nieco inaczej podchodzą do takich spraw. Swoje obowiązki wykonują o wiele szybciej i dokładniej.

G.: A czy Niemcy także mogliby nauczyć się czegoś od Polaków?

A.G.: Hmm... Pewnie takiej otwartości na drugiego człowieka i chęci do życia. Polskie społeczeństwo jest bardziej żywe ze sobą. Niemiec, mimo wszystko po pracy wraca do domu i zamyka za sobą drzwi. Raczej rzadko spotyka się z sąsiadami, unika kontaktów towarzyskich, jeśli tylko to możliwe.

G.: W Europie często spotykane są stereotypy nawiązujące do Polaków. Czy uważa je Pan za słuszne?

A.G.: Niektóre niestety tak. Z Polakami jest tak, że jeśli czegoś nie pokaże się im palcem, to sami tego nie zrobią. Brak im takiego zaangażowania.

G.: Pewnie nie ma Pan dużo wolnego czasu. Jeśli jednak go Pan znajdzie, co Pan wtedy robi?

A.G.: Lubię uprawiać różne sporty, gram w piłkę, tenis stołowy, uprawiam kolarstwo. Gdy uda mi się wyrwać na urlop, dużo podróżuję, jak większość mojej rodziny.

G.: Mieszka już Pan tu pięć lat; pewnie zdążył Pan zwiedzić tutejszą okolicę. Czy podoba się Panu czaplinecki krajobraz?

A.G.: Och tak, bardzo. To, co jest tu najfajniejsze, to brak dużych fabryk, jest to bardziej turystyczny region. Jest tu czysto, jest niewiele osób - podoba mi się!

G.: To już ostatnie pytanie, ale bardzo ważne. Czy decyzja o osiedleniu się tutaj zmieniła Pana życie na lepsze? A może gdyby miał Pan możliwość opuścićby Pan „kraj nad Wisłą”?

A.G.: Muszę przyznać, że dobrze mi się wiedzie. Nie ukrywam, to co najbardziej

mnie tu trzyma, to praca. Myślę, że gdyby nie firma, znowu bym się przeprowadził, niekoniecznie do Niemiec, ale na pewno do większego miasta. Bo wiadomo, w małym mieście są zawsze problemy, ale na razie jest dobrze i jak długo będzie działała firma, tak długo tu pozostanę.

G.: Serdecznie dziękujemy za rozmowę i przybliżenie nam swojej osoby.

Udało nam się poznać życie jednego z wielu obcokrajowców, przybyłych do naszego małego miasteczka. Dowiedzieliśmy się, jakie napotkał tu przeszkody, jakie sukcesy osiągnął i jak ocenia naszą społeczność. Dla niego los był przychylny i bez większych problemów odnalazł się w nowym środowisku. Zapewne nie dla każdego los był tak łaskawy. Będziemy poszukiwały wokół nas interesujących ludzi z innych krajów i innych kultur, dzięki którym Polska jest coraz barwniejsza i wspanialsza.

Aleksandra Andreasik

Beata Latos

Karolina Małkowska

Czaplinecki Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Czaplinku przedstawia program obchodów Świąt Majowych od 1 - 4 maja 2008r

1 MAJA (czwartek) – OŚRODEK SPORTÓW WODNYCH, ul. Nadbrzeże Drawskie

Godz. 12:00 OTWARCIE SEZONU LETNIEGO – REGATY w klasie OMEGA, KADET i ŁODZI KABINOWYCH - o puchar Starosty Powiatu Drawskiego oraz Burmistrza Miasta i Gminy Czaplinek UWAGA! Zapraszamy do udziału w regatach. Zgłoszenia przyjmuje CzOKSiR, tel. 094 374 55 06 oraz OSW w Czaplinku tel. 502 106 496

Godz. 12:15 – 14:00 Spektakl „Bajka o Nibybazyliszku i ludzkich twarzach” – Teatr BAJERA z CzOKSiR Wędkarskie zawody rzutowo - sprawnościowe z nagrodami. Konkurs plastyczny dla dzieci z nagrodami. Ognisko z kiełbaskami dla uczestników regat

Godz. 18:00 – 19:30 Wręczenie pucharów dla drużyn biorących udział w regatach Koncert zespołu „Dobragramy” (Połczyn Zdrój)

Godz. 20:00 – 24:00 Dyskoteka Stoisko gastronomiczne

1 maja - 4 maja - IZBA MUZEALNA W CZAPLINKU

Godz. 12:00 – 16:00 Wystawa pn. „Z życia czaplineckich myśliwych”

1 MAJA (czwartek) - HALA WIDOWISKOWO-SPORTOWA W CZAPLINKU

Godz. 10:00 – 14:00 TURNIEJ HALOWEJ PIŁKI NOŻNEJ (8 zespołów po 6 osób, 2 sędziów)

2 MAJA (piątek) - AMFITEATR

Godz. 20:00 Koncert Gwiazdy Disco Polo - „MAXEL” Pokaz Tańca Towarzyskiego Młodzieży z Czaplinka,

Godz. 21:30 – 01:00 Zabawa pod gwiazdami. Pokaz tańca z ogniami

2 MAJA (piątek) - HALA WIDOWISKOWO-SPORTOWA W CZAPLINKU

Godz. 10:00 – 14:00 TURNIEJ PIŁKI KOSZYKOWEJ – „TURNIEJ DZIKICH DRUŻYN”

3 MAJA (sobota) – RYNEK W CZAPLINKU

Godz. 11:00 Uroczysta Msza Święta w Kościele p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Czaplinku

Godz. 11:00 – 14:00 Festyn Majowy – MINI KONCERT PIĘŚNI PATRIOTYCZNYCH (w wykonaniu mieszkańców Czaplinka). Stoiska - lokalni artyści, zaproszeni wystawcy. Występy zespołów z CzOK: Program kabaretowy pt. „Samo życie” – teatr YES, zespoły taneczne WOW DANCE i TO-TO

Godz. 22:00 Projekcja filmu fabularnego „DLACZEGO NIE!”

3 MAJA (sobota) - HALA WIDOWISKOWO-SPORTOWA W CZAPLINKU

Godz. 10:00 – 14:00 DZIEŃ OTWARTY dla mieszkańców Czaplinka (wstęp wolny, obowiązuje obuwie sportowe)

3 MAJA (sobota) - SALA WIDOWISKOWA CzOKSiR (ul. Pławieńska)

Godz. 10:00 – 15:00 OTWARTY TURNIEJ SZACHOWY O PUCHAR BURMISTRZA MIASTA I GMINY CZAPLINEK

4 MAJA (niedziela) – HALA WIDOWISKOWO-SPORTOWA W CZAPLINKU

Godz. 10:00 – 14:00 TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ (8 drużyn „mix” 3 dziewczyny + 3 chłopcy)

Uwaga! Regulaminy Turniejów w hali widowiskowo - sportowej dostępne są na stronie: www.wrota-czaplinka.pl

Usługi Porządkowo-Czystościowe

Pranie:

- dywanów, wykładzin;
- tapicerki meblowej;
- tapicerki samochodów.

Sprzątanie:

- domów, mieszkań;
- po remontach;
- mycie okien;
- okazjonalnie i systematycznie.



Całoroczna opieka nad grobami

Katarzyna Pouch

Motarzewo 5/3, 78-550 Czaplinek,
tel. 094/ 375 19 48, kom. 0 665 114 872

0 bezpieczeństwie na wodzie (cz.I)

(Tekst ten powstał w oparciu o moje spostrzeżenia, które poczyniłem w czasie ubiegłorocznego Stady Tour, a także nieregularną lekturę Kuriera Czaplineckiego. Mam nadzieję, że część moich uwag jest już dziś nieaktualnych a inne zdezaktualizują się w najbliższym letnim sezonie.)

Ubiegloroczna tragedia na wodach Wielkich Jezior Mazurskich pokazała jeszcze raz, że niedoceniając żywiołów może okazać się groźne. W środowisku wodniackim trwa cały czas gorąca dyskusja kto zawinił. Wnioski ze śledztw są jednoznaczne. Wskazuje się, że oprócz ewidentnych błędów popełnionych przez żeglarzy, wielką winę ponoszą władze terenowe, które praktycznie dotychczas robiły zbyt mało, aby zapewnić bezpieczeństwo na wodzie gościom przyjeżdżającym na Mazury. Terenowi władze często nie zdają sobie sprawy, że to na nich jako na gospodarzach, spoczywa ten ciężar z mocy ustawy. Każda gmina na obowiązek zadbać o bezpieczeństwo obywateli na swoim terenie, także na wodzie. Do tego celu dysponuje odpowiednimi siłami, środkami i instrumentami prawnymi. Mówiąc o siłach i środkach najczęściej myśli się o strukturach funkcjonujących na lądzie, to znaczy policji, straży pożarnej czy pogotowiu medycznemu, włączonych w system obrony cywilnej. Ale do gminy należy także woda, na której wypoczywa i pracuje bardzo duży procent ludzi miejscowych i przyjezdnych.

WODA JEST ŻYWIOŁEM NIEPRZYJAZNYM CZŁOWIEKOWI, PONIEWAŻ CZŁOWIEK Z NATURY JEST ISTOTĄ LĄDOWĄ.

Dlatego korzystanie z niej wymaga szczególnej wyobraźni, uwagi i rozsądku nie tylko bezpośrednich użytkowników, ale także władz terenowych. Główną instytucją pełniącą operacyjną służbę bezpieczeństwa na wodzie jest Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Przede wszystkim należy sobie uzmysłowić, że WOPR to nie, jak sobie wielu wyobraża, grupa amatorów ekstremalnego relaksu, tak samo jak Ochotnicza Straż Pożarna nie jest stowarzyszeniem ludzi lubiących bawić się ogniem. W obu instytucjach działają osoby ochotniczo, ponieważ ich praca odbywa się w warunkach zagrażających życiu i zdrowiu. WOPR i OSP są to ustawowo stworzone ogniwa systemu bezpieczeństwa cywilnego w kraju. Ponieważ ludzie

ci pracują dla bezpieczeństwa ogółu w warunkach ryzykując własne zdrowie i życie, muszą dysponować odpowiednim wyposażeniem i być wspierani przez władze samorządowe, do czego władze te są zobowiązane mocą odpowiednich ustaw. A zatem każdy lokalny decydent w zakresie swoich kompetencji **jest zobowiązany** do wspierania instytucji bezpieczeństwa publicznego, jaką jest WOPR - Burmistrz będąc wybieralną władzą wykonawczą i Rada Miejska jako władza ustawodawcza. Burmistrz ponosi odpowiedzialność moralną, polityczną, administracyjną, a w szczególnych przypadkach także karną, za niedopatrzania i wynikające z nich skutki. Pamiętajmy też, że każdy radny głosując w sprawach bezpieczeństwa również ponosi jednocześnie odpowiedzialność moralną i polityczną za skutki swoich i grupowych błędnych decyzji. Dlatego bardzo ważną informacją jest publiczna kontrola jak głosowali poszczególni radni nad wnioskami związanymi z bezpieczeństwem oraz jak długo trwa proces decyzyjny w UMiG związany z realizacją poszczególnych wniosków.

Warto przed sezonem zrobić inwentaryzację stanu zabezpieczeń obejmujących wszystkie akweny, także te, nad którymi pozornie nic się nie dzieje. Zatrzymajmy się przy j. Drawsko i tych wodach gminy Czaplinek, które znajdują się w polu największego zainteresowania. Zastanówmy się czy w przypadku, analogicznego do mazurskiego, kataklizmu mogącego zaistnieć w każdej chwili i w każdym miejscu, służby ratownicze będą w stanie skutecznie przyjąć z pomocą poszkodowanych. Na skuteczność pracy drużyny WOPR jako całości składają się:

1. Odpowiednio przygotowana jakościowo i ilościowo kadra.
2. Sprzęt.
3. Baza główna i stałe posterunki w sezonie turystycznym.
4. System ostrzegania służb i ludzi przed zagrożeniami pogodowymi.
5. System współdziałania wszystkich służb gminnych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo, opracowany i ciągle doskonalony poprzez ćwiczenia, analizy i usuwanie zaobserwowanych niedociągnięć.
6. Infrastruktura brzegowa i drogowa umożliwiająca szybkie dotarcie łądem na miejsca zdarzenia i wodowanie sprzętu.

I tak:

Ad. 1. Czaplinecka drużyna WOPR liczy 25 wyszkolonych osób, co jest liczbą teoretycznie wystarczającą do zabezpieczenia dyżurów i pracy operacyjnej na wodzie w czasie sezonu letniego. Niestety, zdecydowana większość to ludzie pracujący, którzy w dniach roboczych nie mogą pełnić dyżurów. Konieczne zatem jest uzupełnienie tego stanu o osoby dysponujące takimi możliwościami, w tym minimum jeden trzyosobowy zespół pletwonurków. Mogą to być nawet odpowiednio przeszkoleni bezrobotni o odpowiedniej kondycji fizycznej. Przekłada się to wprost na odpowiednio proporcjonalne środki finansowe, niezbędne do prowadzenia szkoleń podstawowych i doskonalących. Pamiętać należy, że w tego typu służbach niezbędna jest także kadra rezerwowa, znajdująca się w pogotowiu i mogąca wesprzeć siły podstawowe w razie szczególnie trudnych sytuacji. Ważne jest, aby wszyscy WOPR-owcy posiadali zezwolenia na broń palną, gdyż tego wymagają przepisy przy używaniu rakietnicy 26 mm.

Ad.2. W ubiegłym sezonie czaplinecki WOPR dysponował dwoma starymi odkrytopokładowymi łodziami motorowymi w zdecydowanie złym stanie technicznym. Do szybkiego, prawidłowego i możliwie bezpiecznego dla ratowników, przeprowadzenia akcji niezbędne są szybkie łodzie z półkabina i pokładem reanimacyjnym, wyposażone we współpracujące w sieci radiowej i telefonicznej środki łączności, syrenę alarmową, elektroniczną tubę głosową, rakietnicę kaliber 26 mm, światła alarmowe, dwa silne szperacze, podstawowy dodatkowy sprzęt ratunkowy i reanimacyjny. Ilość takich łodzi uzależniona jest od ilości stałych posterunków WOPR-owskich na każdym z akwenów. Konieczne są również 2 – 3 motorowe jednostki odkrytopokładowe, słabiej wyposażone dla zastępów wsparcia w przypadkach akcji o dużym wymiarze i złożonym charakterze. Na wyposażeniu WOPR powinien znajdować się samochód terenowy z łodzią na przyczepie, gotowy zawsze do wyjazdu na dalsze akweny. Bardzo przydatny byłby także poduszkowiec, znakomicie ułatwiający akcję ratowniczą na wodach poprzedzielanych płycznami (rzeki, mniejsze jeziora) a także w ratownictwie lodowym w okresie zimowym.

Marek Halter

Wiosna w sercach emerytów i rencistów

„Łagodniejemy przy kobietach, dlatego tak trudno nam się z nimi rozmawia. Kobiecość to siła i bezradność, życiowa mądrość i kokieteryjna naiwność, zlepek kompletnych przeciwności, które uwielbiam.”

Małgorzata Ostrowska

Spotkanie z okazji Dnia Kobiet otworzył przewodniczący Koła Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Czaplinku Brunon Bronk, który gorąco powitał uczestników imprezy,

w tym delegację zaprzyjaźnionego Koła Terenowego z Łubowa z jego przewodniczącym Janem Pieczyńskim. Żartobliwie przypomniał o męskich koszmarach w rodzaju:

- mieć dom na kredyt;
- w prezencie otrzymać drzewo w doniczce;
- zobaczyć, że syn jest podobny do sąsiada.

Miłości trzeba się uczyć, uczyć wciąż na nowo i bez końca. Nie wystarczy pokochać. Trzeba jeszcze umieć wziąć tę miłość w ręce i przenieść ją przez całe życie. Na zakończenie części oficjalnej życzył: spełnienia marzeń, dobrego zdrowia, drogi usłanej różami, pogody ducha, świętego spokoju, wysokich lotów, szansy na sukces, pełni życia, serca jak dzwon, uroku osobistego, przygód z ..., góry pieniędzy.

Spotkanie ubarwione zostało fascynującym koncertem dziewczęcej czaplineckiej Grupy Dra, z wdziękiem i ogromną energią wykonującej tradycyjną muzykę ludową z kręgów kulturowych bliskich sercom mieszkańców naszej gminy.

Spotkaniom kobiet od niepamiętnych czasów towarzyszył śpiew. Już w najdawniejszych kulturach pełnił on różnorakie funkcje. Śpiewane przez młode dziewczęta i starsze kobiety pieśni, przede wszystkim wyrażały ich uczucia i pomagały poradzić sobie z problemami codzienności. W starych pieśniach ludowych znajdziemy więc liczne historie Kasi i Jasia, dzieje szczęśliwych i nieszczęśliwych miłości, spotkań i rozstań, konfliktów między pokoleniami. Są też w nich utrwalone zasady moralne – to, czego dawniej nie wypadało czynić i to, co czynić trzeba

było, a nie zawsze się chciało. Niektóre z tych zasad obowiązują do dziś, a inne już się w nowoczesnym świecie zdezaktualizowały, o wszystkich jednak warto pamiętać. Kilkusetletnie pieśni ludowe wiele też mówią o dawnych obyczajach i wierzeniach, a także obrzędach, za które odpowiedzialne były dawniej właśnie kobiety. Do nich należy np. zaklinanie pioruna czy wywoływanie wiosny, jako siły odnawiającej życie na Ziemi. O tym wszystkim opowiadały naszym Seniorom piękne i niesłychanie melodyjne pieśni śpiewane nie tylko po polsku przez Grupę Dra. Niektóre utwory udało się nawet zaśpiewać razem, gdyż zgromadzone na spotkaniu trzy pokolenia doskonale je pamiętały. Było to bardzo wzruszające i budujące. Koncert zakończył się życzeniami wyrażonymi w tekście jednej z piosenek:

*„Frasują się ludzie, jak ja będę żyła,
Ja się nie frasuję – byłem zdrowa była”.*

Tych bezcennych informacji o repertuarze stworzonej i prowadzonej przez siebie Grupie Dra udzieliła nieoceniona, niepowtarzalna Alina Karolewicz.

8 marca nasza delegacja była z wizytą w Łubowie, gdzie również uroczysto obchodzono Dzień Kobiet. Największą niespodzianką było przypadko-



we spotkanie się ludzi po 35. latach i odnowienie znajomości.

18 marca prawie 60 osób spotkało się z okazji Świąt Wielkanocnych. Te święta składają nad sensem tego, co robimy i kim jesteśmy. Rodzine, a również znajomym i bliskim w kole emerytów i rencistów przy wielkanocnym stole poświęcamy więcej czasu. Dostrzegamy wszystkich zepchniętych na margines życia społecznego, chorych, skrzywdzonych, samotnych, opuszczonych przez bliskich. Były życzenia, rozmowy, śpiewy i tradycyjne pokarmy wielkanocne.

Wielką niespodziankę zrobiła pani Maria Kozak, która każdemu wręczyła wykonane przez siebie maskotki – zajączki, symbole wielkanocne. Na łamach Kuriera składałam za to serdeczne podziękowania. Dziękuję również tym wszystkim, którzy włączyli się do przygotowań, aby godnie uczcić rocznicę tego wielkiego wydarzenia. Byłoby wspaniale, gdybyśmy choć trochę tej wielkanocnej radości zachowali przez cały rok.

Papież Jan Paweł II zmarł 2 kwietnia 2005 roku, ale nadal jest z nami, chociaż szczególnie mocno odczuwamy Jego brak. Był uosobieniem wielkości, a

jednocześnie prostoty i skromności. Kochał ojczyznę, dbał o wolność i godność człowieka. W III rocznicę około 40 członków koła PZERiI wzięło udział w uroczystościach zorganizowanych w Czaplinku. Po Mszy Św. Wyruszyliśmy do pomnika Ojca Świętego, gdzie oddaliśmy hołd Wielkiemu Polakowi, składając wiązanki kwiatów i zapalając znicze pamięci. Na teledyskach obejrzyliśmy fragmenty Jego życia i pielgrzymek po świecie. Pod koniec zaśpiewaliśmy znaną i lubianą przez Papieża „Barkę”.

Brunon Bronk

„Legenda o jeziorze Srebrnym” Historia, którą wam opowiem, wydarzyła się naprawdę.

Dawno, dawno temu, wokół dwóch wielkich jezior: Drawsko i Żerdno, położony był gród drahimski z pięknym i malowniczym zamkiem, na którym rządy sprawował starosta Andrzej Drogost – człowiek mądry i oddany królestwu polskiemu. Po śmierci swojej córki Dobrosławy całą swoją miłość przelewał na młodszą z córek Milenę, zapisując jej część swojego majątku razem z przyległymi osadami, które wchodziły w skład grodu drahimskiego.

Milena była przeciwieństwem swego ojca – była osobą chciwą i pazerną, a jej rozpustny i hulawczy tryb życia sprawił, że ludziom żyło się coraz biedniej.

Kiedy skarbiec Mileny świecił pustkami, postanowiła okraść swojego ojca z pozostałej części majątku...

Przed świętym plonów w grodzie drahimskim na dziedzińcu zamku odbywały się turnieje rycerskie, których nagrodą było pasowanie na rycerza, a najlepszy mógł starać się o rękę córki starosty. Podczas jednego z turniejów Milena poznała Lutosława, młodzieńca, który przybył do grodu tylko po to, aby okraść zaproszonych gości. Dziewczyna szybko przedstawiła młodzieńcowi swój podstępny plan zrabowania skarbcza. Gdy na dziedzińcu odbywało się pasowanie młodych rycerzy, a w grodzie odbywała się huczna zabawa, Milena i Lutosław pod osłoną nocy okradali skarbiec. Na wcześniej przygotowaną łódź załadowali skrzynię pełną królewskich, srebrnych monet. Około północy na jeziorze Żerdno zerwał się tak silny wiatr i ogromna burza, że Lutosław nie mógł utrzymać równowagi, a skrzynie ze srebrnymi monetami wpadły do wody. Blask wody był tak mocny, że oślepił przerażonych mieszkańców grodu. Ludzie myśleli, że jest to klątwa zesłana z niebios. Od tego wydarzenia aż po dzień dzisiejszy jezioro Żerdno nazywane jest jeziorem Srebrnym. Co się stało z Mileną i Lutosławem?

Tego nikt nie wie.

Paulina Urkiel

ucz. kl. IV c SP w Czaplinku



Mały jubileusz

Już po raz 20 (mały jubileusz) spotykamy się z Wami drodzy czytelnicy na łamach naszego „Kuriera Czaplineckiego”. Z opinii, jakie do nas docierają, miesięcznik wpisał się na stałe w czaplinecki krajobraz wydawniczy, jako prasa lokalna, pomimo że niektórzy na początku nie wróżyli nam powodzenia tej idei. A jednak udało się, jesteśmy i nadal się rozwijamy.

Docierają do nas również głosy, że co raz trudniej zdobyć „Kuriera”. Chcielibyśmy zwiększyć nakład, lecz fundusze jakimi dysponujemy, nas ograniczają. By nie stać się typową gazetą zapełnioną reklamami - spojrzcie wokoło na inne tytuły prasowe - nie zamierzamy poświęcać więcej niż 25% zawartości miesięcznika na reklamę, która stanowi główne źródło finansowania druku gazety.

Działamy w systemie „non profit” - bez chęci zysku. Jako „Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka”, ubiegamy się w drodze konkursów o fundusze m.in. na naszą gazetę.

Jednak efekt nie jest zadowalający. **Np. dotacja z UMiG Czaplinek uzyskana w drodze konkursu w 2008r. wynosi 1900 zł, co pozwoli pokryć koszt druku połowy nakładu jednego numeru! (Tak, tak - szanowni radni).**

Dlatego też obecnie, nie stać nas na zwiększenie nakładu. Pozostaje nam zwrócić się do Was, drodzy czytelnicy, by „dzielić się” „Kurierem” wśród najbliższych, wprowadzając zasadę: „przeczytałeś - przekaz dalej”.

Zwolenników internetu zapraszamy do elektronicznych wydań „Kuriera Czaplineckiego”, zamieszczonych na stronach „Wrota Czaplinka” i „Drawskich Stronach Internetowych”.

W tym celu uruchomiliśmy „Biuletyn Informacyjny Kuriera Czaplineckiego”.

To poprzez tą usługę będziemy powiadamiać o nowym wydaniu Kuriera, o ważnych wydarzeniach i artykułach dotyczących mieszkańców Czaplinka.

Jak z niego skorzystać?

Biuletyn jest przesyłany na adres e-mail. Aby otrzymywać powiadomienia należy się dopisać do listy.

Wystarczy wejść na stronę <http://kurierczaplinecki.dsi.net.pl>.

Więcej informacji w kolejnym numerze.

Redakcja

Las naszym wspólnym dobrem

Nie jestem żadnym ekologiem, nie należę do żadnej organizacji zielonych, Greenpeace czy jeszcze innej, jestem zwykłą mieszkanką zwykłej wsi. Może tylko inaczej niż wszyscy zwykli ludzie reaguję na to, co się dzieje wokół mnie. A dzieje się źle...

Jak inaczej nazwać fakt, że większość mieszkańców mojej wsi traktuje pobliski las jak śmietnik? Worki, reklamówki, puszki, butelki, słoiki, nawet stare tapczany, pralki, lodówki – takie „skarby” można spotkać na każdym kroku spaceru po lesie czy naszym wiejskim tzw. „parku”. Do tego gruz i inne pozostałości po remontach wywiezione na leśną drogę czy do przydrożnych rowów przez nowych mieszkańców naszej wsi i miejscowego przedsiębiorcę (mam nadzieję, że w tym momencie winni chociaż się zawstydzą).

Wiem, że tak jest najłatwiej. Po co martwić się o wywóz śmieci, płacić za to, jak można zupełnie za darmo wyrzucić je poza własne podwórko i udawać, że to nie moje. Szkoda, że większość z nas dbając o czystość tylko własnego podwórka, nie martwi się tym, co się dzieje za jego płotem. Wystarczy przejść się po wsi, rozejrzeć po przydrożnych krzakach i rowach, i już wiadomo o kogo chodzi. Aż chciałoby

się „rzucić nazwiskami” miejscowych brudasów i jeśli będzie tak nadal, to zrobię to. Mam poparcie Pani Burmistrz, wiem, że działam w słusznej sprawie i będę walczyć o to, aby nasza wieś nie była śmietniskiem. Wystarczy, że na co dzień musimy wdychać smrody z pobliskiej fermy, więc niech chociaż nasze otoczenie pozostanie czyste. Pewnie narażę się co niektórym, szczególnie tym, co przepijają każdy grosz, więc za wywóz śmieci nie mają czym zapłacić. Bieda w naszej wsi to jedno a alkoholizm to drugie. Wiem, że łatwo nie będzie, bo najpierw należałoby zmienić mentalność ludzi. Będę jednak próbować, mimo że to raczej zadanie naszego sołtysa. Skoro on jednak nie czuje się w obowiązku dbania o naszą wieś, gospodarzem jest kiepskim (wystarczy chociażby spojrzeć na sąsiedni Trzciniec), to zrobię to za niego.

Chciałabym aby każdy z nas zastanowił się nad tym, co napiszę poniżej.

Wielu z nas mieszka tu od dawna, tu rodzą się nasze dzieci, tu pomierali nasi rodzice, dziadkowie... Nasz las był od zawsze... I chciałabym, aby towarzyszył jeszcze moim dzieciom, wnukom. Zasypując go śmieciami nie ułatwiamy mu zadania. Szczególnie, że ucierpiał ostatnio podczas zimowej wycinki drzew, regularnie trzebiona jest w nim zwierzyna przez

miejscowych kłusowników (o kim piszę każdy wie). Chciałabym, aby spacer po nim był relaksem, marzy mi się, aby stworzyć z niego miejsce odpoczynku dla wszystkich mieszkańców, dzieci. Te ostatnie mają niby „plac zabaw”, ale komu on służy wiedzą wszyscy, których tak jak mnie, razi widok porozbijanych podczas libacji alkoholowych butelek. Jest wiele rzeczy, które należałoby zrobić w naszej wsi. Kiedyś modne były czyny społeczne. Myślę, że teraz również udałoby się skrzyknąć chętnych do posprzątania naszej wsi, placu zabaw, tylko potrzebny nam ktoś, kto nas do tego zmobilizuje - gospodarz z prawdziwego zdarzenia.

Zróbmy wspólnie coś, aby nie uciekali stąd ludzie młodzi, aby jedyną rozrywką nie było picie taniego wina, aby zamiast zamykać się w czterech ścianach, chciało się wyjść z domu. I niech tłumaczeniem obecnej sytuacji nie będzie brak pieniędzy, bo do zrobienia porządków wystarczy grabie, worki na śmieci i dobre chęci. Wstyd Panie Sołtysie, że to nie Pan wpadł na ten pomysł, ale liczę, że weźmie Pan sobie do serca to co napisałam i wreszcie zacznie coś robić!

Mieszkanka Byszkowa

Żegnaj, Zdzisławie

Zdzisław Ślusarczyk urodził się 4 stycznia 1937r. w miejscowości Skadla, woj. kieleckie. Technikum Rolnicze w Wałcu ukończył w 1957r.



W 1964 r. uzyskał w Koszalinie dyplom Studium Nauczycielskiego o kierunku biologia z chemią. Ukończył studia w Akademii Rolniczej w Szczecinie uzyskując tytuł magistra inżyniera zootechnika. Mając 20 lat



rozpoczął pracę w zakładzie rolnym (PGR) w Złotowie. Po odbyciu półrocznego stażu kierował podobnym

zakładem w Sławianówku. Od 1958r. uczył w Szkole Przysposobienia Rolniczego, potem w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Czaplinku i przez następne półtora roku w Liceum Ogólnokształcącym. Kolejne cztery lata przepracował w PGR Czaplinek. W 1981r. wrócił do swojego ukochanego zawodu nauczyciela w Szkole Podstawowej, w której uczył aż do emerytury. Od 1999 r. był nauczycielem biologii w Gimnazjum Towarzystwa Salezjańskiego w Trzcińcu. W pracy dydaktyczno-wychowawczej podkreślał znaczenie ochrony środowiska, opiekował się Ligą Ochrony Przyrody, współpracował z miejscowym Kołem Łowieckim w zakresie dokarmiania zwierzyny, prowadził z młodzieżą badania czystości wody, zakładał katalogi roślin łądowych.

Jego wychowankowie brali udział w konkursach przedmiotowych, zdobywając w nich czołowe miejsca.

Zdzisław był uosobieniem prawości i szlachetności. Zachował przy tym skromność, prostotę i pokorę wobec otaczającego świata. Miał zdolności artystyczne, malował m.in. pejzaże i sylwetki kobiet. Lubił się bawić, uciekał tańczyć. Pasjonował się grą w szachy, brydża i scrable. Był zagorzałym kibicem. W młodości lubił grać w piłkę siatkową.

Za wieloletnią szczególnie wyróżniającą pracę został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 40-lecia PL. Otrzymał również nagrodę Ministra Edukacji. Był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany. Swoją postawą służył za wzór nauczyciela i wychowawcy młodego pokolenia.

Ożenił się 27.08.1959 r. z panią Marianną, którą poznał w trakcie nauki w Technikum Rolniczym. Po

ślubie zamieszkali w Czaplinku. Wychowali dwoje dzieci, które już założyły własne rodziny: córkę Alinę, po mężu Przybylska oraz syna Dariusza. Doczekali się trojga wnuków.

Zdzisławie! Opuściłeś nas nagle 10 marca 2008r., nie w porę, za wcześnie. Trudno nam będzie się z tym pogodzić. Nic nie zastąpi Twojej mądrości, spokoju, rozsądku, cierpliwości, wyważonej rady... Pełni smutku i żalu żegnamy wspaniałego człowieka, niezwyklej życzliwości kolegę i dobrego przyjaciela. Żegnamy nauczyciela powszechnie uznanego za wybitnego pedagoga i wychowawcę wielu pokoleń dzieci i młodzieży. O niektórych zawodach powiada się wprost, że trzeba mieć powołanie. I właśnie wybór zawodu nauczycielskiego był wyrazem Twojej miłości do ludzi, a szczególnie do dzieci i młodzieży.



„Tyle wiemy o sobie, ile nas sprawdzono” napisała Wisława Szymborska. Uogólniająca refleksja: nie wiemy, na co nas stać, póki nie zdarzy się coś, co pozwoli nam się sprawdzić.

Zdzisław sprawdzał się codziennie, do końca Swoich dni. Pracował z trudną młodzieżą, kształtował ich charaktery.

„Nie umiera ten – kto trwa w pamięci”, a Ty, Zdzisławie, będziesz trwał długo w pamięci tych, którzy Cię znali, kochali i szanowali.

Opracowanie zbiorowe po redakcją
Brunona Bronka

Czas łątać dziury

Tegoroczna zima łagodnie obeszła się z naszymi czaplineckimi drogami i ulicami. Drogowcy nie mieli zbyt dużo roboty z zimowym utrzymaniem dróg i tym sposobem zaoszczędzono zapewne sporo pieniędzy przeznaczonych na akcję „Zima”. Pomimo sprzyjającej aury oraz zabiegów renowacyjnych, stan nawierzchni ulic i dróg ulega degradacji, stwarzając zagrożenie dla użytkowników. Wiele z nich wymaga porządnego remontu, a nie tylko doraźnego łątania pojedynczych dziur. A to wymaga dużych nakładów inwestycyjnych.

Najgorsze dla spękanych dróg są częste wahania temperatur, tzw. przejścia przez zerową temperaturę. Wówczas woda na przemian zamarza i rozpuszcza się, rozsadzając szczeliny w asfalcie. Na szczęście takich sytuacji nie było wiele w tym sezonie, ale i tak sporo ulic się sypie.

Mieszkańcy liczą na rzetelne podejście zarządców

poszczególnych dróg do poprawy ich stanu w naszej gminie oraz ich przygotowania do sezonu letniego, m.in. poprzez odnowienie oznakowania poziomego.

Na co możemy liczyć w tej kwestii, w najbliższym czasie i jakie rysują się przed nami perspektywy? Z tym pytaniem zwróciłem się do Inspektora ds. drogownictwa gminy Czaplinek - P. Zbigniewa Witaska.

„W ostatnich latach drastyczne zmniejszenie nakładów na drogi spowodowało, że zarządcy dróg stoją przed problemem konieczności odbudowy praktycznie całej sieci dróg.

Stan dróg krajowych i wojewódzkich można generalnie ocenić jako zadawalający w porównaniu do dróg powiatowych, których żywotność konstrukcyjna właśnie się kończy. Przy obecnym osłabieniu konstrukcji dróg powiatowych, braku odpowiedniego odwodnienia oraz szybko wzrastającym ruchu samochodów

ciężarowych, a jednocześnie tak znikomych środkach finansowych na utrzymanie dróg – drogi te muszą w najbliższym czasie ulec zniszczeniu.

Sieć dróg powiatowych należy uznać za będącą w stanie najwyższego zagrożenia. Ocena ta dotyczy również pozostałych kategorii dróg, jednak drogi powiatowe, z powodu najslabszej konstrukcji i najtrudniejszej sytuacji finansowania, znajdują się w sytuacji najgroźniejszej.

Aby sprostać potrzebom szybko zwiększającego się ruchu i wzrastającym wymogom użytkowników, drogi powiatowe prawie w całości, powinny zostać kompleksowo przebudowane. Na przeszkodzie stoją oczywiście olbrzymie koszty takich robót, jednak nawet w przypadku pozyskania środków finansowych, wielki zakres spraw formalno-prawnych związanych z inwestycjami drogowymi powoduje, że problem

przebudowy sieci dróg powiatowych, trzeba rozłożyć na długi okres realizacji."

Planowane roboty drogowe na terenie gminy Czaplinek.

Droga krajowa nr 20

Zakończenie przebudowy skrzyżowania (budowy ronda) na Placu 3 –go Marca:

- zagospodarowanie pasa zieleni,
- remontu chodników w ul. Dąbrowskiego,
- wykonanie nowej nawierzchni bitumicznej na wlotach na rondo,
- wykonanie pełnego oznakowania poziomego.

Drogi wojewódzkie

Zachodniopomorski Zarząd Dróg Wojewódzkich w Koszalinie poinformował, że w bieżącym roku w ciągach dróg wojewódzkich nr 163 /ulice Drahimska, Długa, Walecka/ i 177 /ulica Pławieńska/ będą wykonywane na bieżąco roboty:

- związane z usuwaniem ubytków i wybojów ze szczególnym zwróceniem uwagi na te uszkodzenia w okresie wiosennym i nasilonego ruchu turystycznego, w czasie ich stwierdzenia przez służby utrzymaniowe bądź przez innych użytkowników;
- związane z odnowieniem oznakowania poziomego ze szczególnym zwróceniem uwagi na przejścia dla pieszych, które będzie realizowane przed sezonem turystycznym.

ZZDW nie przewiduje w swoich planach na 2008 rok, wykonania innych robót drogowych w m. Czaplinek, natomiast planowane jest wykonanie dokumentacji technicznej przebudowy drogi woj. nr 163.

Drogi powiatowe

- na terenie gminy Zarząd Dróg Powiatowych nie opracował zakresu robót na 2008r.
- na terenie miasta ZDP planuje wykonać remont muru oporowego w obrębie skrzyżowania – ul. Polnej i Szczecinekowej,
- utrzymanie ulic powiatowych na terenie miasta zgodnie z zawartym porozumieniem wykonuje Gmina Czaplinek. Niskie środki finansowe przekazywane przez Powiat Drawski wystarczają jedynie na ich bieżące utrzymanie. Przy właściwym wykorzystaniu środków finansowych, część z nich jest przeznaczana na remonty ciągów chodników.

Drogi gminne

a) Inwestycje drogowe – zadania planowane do wykonania w 2008r.

1. Budowa dróg na osiedlu Wiejska (I etap).
2. Przebudowa drogi w ul. Tartacznej.
3. Przebudowa drogi do m. Wrześnica.
4. Przebudowa drogi w m. Kluczewo.
5. Projekt budowlany przebudowy nawierzchni drogowej rynku i deptaku w ramach rewitalizacji centrum Czaplinka.
6. Projekty budowlane dróg w ulicach: Wąskiej (II etap), Rzeczej i w m. Ostroróg.
7. Projekt budowlany budowy drogi w ulicy Pilskiej.
8. Projekt budowlany budowy drogi wewnętrznej w m. Sikory.

b) Roboty remontowe.

1. Remonty cząstkowe nawierzchni bitumicznych ulic.
2. Remonty bieżące ulic o nawierzchni gruntowej.
3. Remonty bieżące dróg gruntowych na terenie gminy.
4. Uzupełnienie oznakowania pionowego.
5. Odnowa oznakowania poziomego.

c) Regulacja wjazdów studzienek ulicznych.

1. Powiatowych - Zarządu Dróg Powiatowych w Drawsku Pom.,
2. Wojewódzkich nr 163, 171, 177 - Zachodniopomorskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich w Koszalinie,
3. Krajowej nr 20 - Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad - Oddział w Szczecinie.

Do rozpoczęcia sezonu turystycznego, gdy nastąpi wzmożony ruch na naszych drogach, pozostało 2 miesiące. Czy drogowcy zdążą się uporać z kluczowymi pracami?

Niepokój budzi brak opracowania zakresu robót (5.04.!!!!) w naszej gminie przez Zarząd Dróg Powiatowych w 2008r. Jestem w stanie zrozumieć trudności finansowe na realizację robót drogowych, lecz prace planistyczne powinny być już dawno wykonane!!! Również podejście ZDP Drawsko Pom. do polityki informacyjnej budzi zastrzeżenia, o czym świadczy fakt braku odpowiedzi na pytania „Kuriera” skierowane w dn. 7.03. br. Zgodnie z Kodeksem Postępowania

Administracyjnego Art. 35, odpowiedź powinna być udzielona bez zbędnej zwłoki, lecz nie później, niż w ciągu 30 dni. Jesteśmy ciekawi, co w tej kwestii nam odpowie Starostwo Powiatowe, które jest organem nadzorczym dla ZDP Drawsko Pom.?

Miejmy nadzieję, że powyższe przedsięwzięcia przyczynią się do poprawy bezpieczeństwa na naszych drogach. Oby plany zostały zrealizowane, czego życzy zarówno drogowcom jak i mieszkańcom

Zbigniew Dudor

Ankieta UMiG w sprawie strefy ciszy na j. Drawsko

Zgodnie z Uchwałą nr XXI/185/08 Rady Miejskiej w Czaplinku z dnia 29 marca 2008r. w sprawie przeprowadzenia konsultacji z mieszkańcami Gminy Czaplinek w sprawie strefy ciszy na Jeziorze Drawsko informujemy, że pełnoletni mieszkańcy naszej Gminy mogą wziąć udział w konsultacjach, poprzez wypełnienie imiennej ankiety, którą dołączamy do bieżącego numeru „Kuriera”.

Ankiety można również wydrukować ze strony internetowej Gminy Czaplinek, pobrać w Urzędzie Miasta i Gminy w Czaplinku pokój nr 3a lub w Centrum Turystyki przy ul. Rynek 1 (w godzinach pracy Urzędu) oraz w miejscach użyteczności publicznej, lokalnych firmach, i złożyć w holu Urzędu, bądź przesłać na adres Urzędu, lub oddać w punktach dystrybucji „Kuriera”

Konsultacje są prowadzone w terminie od 15 kwietnia do 15 maja 2008r. i w tym okresie należy przekazać ankietę w wymienionych miejscach.

Wyniki ankiety zostaną opublikowane na stronie internetowej Gminy Czaplinek, tablicach informacyjnych, w prasie lokalnej oraz udostępnione będą w Urzędzie Miasta i Gminy w Czaplinku, jak również w następnym wydaniu „Kuriera”

Redakcja

„Znaczy nie wiedział, ale powiedział”

Karol Olgierd Borchardt, w pięknej książce „ZNACZY KAPITAN”, wspomina jak sławny kapitan Mamert Stankiewicz, przyłapawszy autora na konfabulacji powiedział słowa, które umieściłem w tytule. Te słowa dedykuję przyjacielowi Andrzejowi Szwaji, który w poprzednim Kurierze umieścił art. „*Sami nie wiecie, co posiadacie*”.

Bo gdy pisze o j. Drawsko i za podstawową sprawę uważa zniesienie na nim strefy ciszy, wymieniając istotne jego zdaniem powody, to postępuje jak w tytule. Proszę przyrzeć się jego argumentom:

1. Jest to bezsprzecznie najpiękniejsze jezioro w Polsce, ograniczanie do niego dostępu jest grzechem przeciwko ludzkości. Od kiedy motorowodniacy to ludzkość, a ograniczanie dla nich dostępu do najpiękniejszego jeziora to grzech? To pewno grzechem jest ograniczanie dostępu rajdowcom do rezerwatów i innych najpiękniejszych miejsc. A co z chłonnością akwenu? A co z wędkarzami, pletwonurkami, pływakami, żeglarzami, kajakarzami i zwykłymi spacerowiczami, których odstręczać będzie od jeziora hałas, fala i spaliny? A czemu by więc, nie udostępnić brzegów jeziora dla rajdowców?

2. Wielkość jeziora utrudnia prowadzenie prac związanych z ochroną i działalnością naukową, jest natomiast walorem turystycznym i sportowym.

J. Drawsko ma wiele bardzo wąskich i długich zatok, stanowiących w zasadzie odrębne akweny i nie ma żadnych utrudnień w prowadzeniu prac związanych z ochroną i działalnością naukową. Natomiast zatoki te, zupełnie nie nadają się do uprawiania sportu motorowodnego.

3. Wyjątkowo duża i urozmaicona linia brzegowa z licznymi osiedlami ludzkimi w tym miasto Czaplinek, położonymi bezpośrednio nad brzegami, rosnąca stale liczba ośrodków sportowo-rekreacyjnych. Licznych osiedli ludzkich bezpośrednio nad jeziorem jest 2 - Czaplinek i Stare Drawsko. Bezpośrednio nad brzegami jeziora jest 5 ośrodków sportowo-rekreacyjnych: Drawtur, Omega, Kusy Dwór-Zodiak, Aquarius i Wajk, i od co najmniej 20 lat nie przybył żaden nowy.

4. Dogodny dojazd ze wszystkich stron, ciężki ruch tranzytowy wzdłuż brzegów jeziora. Brzegi j. Drawsko mają długość 76 km, z czego nie więcej jak 1,5 km położonych jest w pobliżu dróg przelotowych. W zatokach Chmielewskiej, Siemczyńskiej, Rękawickiej, Kwiatowskiej, Harcerskiej, Rzepowskiej, Urazowskiej, Kluczewskiej, Cichej i Ptasiej brak jest utwardzonych dróg dojazdowych do jeziora. Dojazd do brzegów jeziora jest bardzo niedogodny i na wielu odcinkach brzegu wręcz niemożliwy.

5. Intensywna gospodarka leśna na obszarach

bezpośrednio przylegających do wód jeziora - jazgot pilarek spalinyowych, huk ciągników i maszyn zrywających powalone buki i dęby jest nie do zniesienia dla człowieka, a coś dopiero dla piskląt i młodej zwierzyny. Jak dotychczas, w okresie ostatnich 25 lat, zdarzyło się incydentalnie, że przed sezonem turystycznym wycięto część lasu na półwyspie Rękawickim. Na terenie Drawskiego Parku Krajobrazowego nie prowadzi się intensywnej gospodarki leśnej. Ponadto wyrębu nie prowadzi się w czasie sezonu turystycznego. I co to za argument, że skoro inni hałasują to więcej hałasu już nie zaszkodzi?

6. Intensywna gospodarka rybacka i rozwinięte wędkarstwo sportowe. Nie można, intensywną gospodarką rybacką i rozwiniętym wędkarstwem sportowym, uzasadniać dopuszczenie do pływania po jeziorze motorówek. 5 lat temu w zatoce Magistrackiej pływały dwa skutery wodne i to już wywołało gwałtowne protesty Gospodarstwa Rybackiego. A jak „błogosławią” wędkarze przypadkowe motorówki, które zakłócają spokój wędkowania i płoszą ryby!

7. Liczne łodzie motorowe mające dyspensę na używanie silników o dużej mocy.

Łodzie posiadające dyspensę do używania silników o dużej mocy jest 5:

1. Nie czyniąca fali, wolna łódź „EUROPA” - kilka rejsów w ciągu dnia.
2. Łódź spacerowa „AQUARIUS” - silnik 50 KM, pływająca na zwolnionych obrotach - nie czyni fali.
3. Łódź policyjna, która pływa na patrolach w ślizgu, lecz rzadko, bo ma limit tylko 40 motogodzin w sezonie.
4. Łódź WOPR „REJA” z napędem strumieniowym i silnikiem 70 KM, która prowadzi patrolowanie, akcje ratownicze i ubezpiecza imprezy wodne. W ślizgu pływa głównie w czasie akcji ratowniczych.
5. Łódź WOPR FUN 14 z silnikiem przyczepnym 30 KM - pływa zamiennie z REJĄ

I to wszystko! Ma jeszcze łódź straż pożarna, ale używa ją tylko w akcjach. Z wymienionych łodzi dwie pierwsze nie mają „dyspensy”.

Mówienie więc „liczne” jest przesadą, a używanie tego, jako argumentu uzasadniającego zniesienie ograniczeń dla innych jest niesłuszne. To tak jakby domagano się zniesienia ograniczeń prędkości w ruchu drogowym, bo nie obowiązują one pojazdów specjalnych w czasie akcji.

Stałym dodatkiem do miesięcznika „Żagle” jest czasopismo „Jachty motorowe”. W każdym numerze prezentowane są akwenty dla motorowodniaków. Zawsze są to szlaki wodne, a nie zamknięte małe

akweny. Bo i po co właścicielowi dużej motorówki wieść ją do Czaplinka - żeby pływać po naszym jeziorze? Przy prędkości 60-100 km/h opłynie całe jezioro w 15 minut. Nie będzie miał gdzie dobić, nocą łódź mu okradną. Nad wodą nie ma żadnej przystani, mariny dla takich posiadaczy.

Zasadne jest więc pytanie, po co się martwić? Ano po to, że po zniesieniu zakazu używania motorówek zaroi się od skuterów wodnych, a te dopiero „dadzą popalić” spokojnym wodniakom i wędkarzom!

A więc - znaczy nie wiedział, ale powiedział.

Wiesław Krzywicki

WIEŚCI Z SESJI

XXI Sesja Rady Miejskiej Czaplinka odbyła się 29 marca, tym razem wyjątkowo w sobotę.

Dominującym tematem obrad sesji była problematyka drogi powiatowej Czaplinek - Łysinin. Nawierzchnia tej drogi, jak powszechnie wiadomo, jest od prawie zawsze w fatalnym stanie technicznych, zwłaszcza na odcinku Czaplinek - Czarne Małe. Dewastowana jest szczególnie przez ogromne, nawet ponad 30-tonowe, pojazdy ciężarowe kursujące do przetwórci firmy Agri-Plus (d. Prima). Zaprezentowano reportaż filmowy, przygotowany przez TV Gawex, który swoją wymową zrobił przygnębiające wrażenie na oglądających. Komu ta droga jest przede wszystkim potrzebna? Na pewno firmie Agri-Plus, która podobno nosi się nawet z zamiarem likwidacji zakładu, o ile stan drogi nie ulegnie poprawie. PKS grozi wycofaniem kursów autobusów. Problemy ze skutecznym dojazdem mają: karetki pogotowia, Straż Pożarna i Policja. Cudów sprawności na jezdni muszą dokonywać mieszkańcy wsi, rolnicy i przedsiębiorcy. Ślalom między dziurami można trenować jadąc skuterem lub rowerem.

Uczestniczący w sesji wicestarosta powiatowy Andrzej Krauze stwierdził, iż problem jest znany w starostwie od lat, jednak z uwagi na brak środków finansowych nie podejmuje się remontów. Gruntowna przebudowa drogi to koszt rzędu 8-10 mln zł. Powiat deklaruje 40% udział, natomiast gmina jest skłonna dołożyć ok. 750 tys. zł. Wg Pani Burmistrz, gdyby powiat chciał, to by inwestycję podjął. Taki pogląd zdecydowanie odrzucił Pan Wicestarosta. Jedyne i rozsądne wyjście, to usiąść do stołu i ustalić zasady współpracy.

W punkcie wolne wnioski i zapytania, pytałem Panią Burmistrz o kroki podjęte w tym roku w sprawie obwodnicy Czaplinka? W odpowiedzi, zdecydowanie podkreśliła, iż obwodnica nie jest zadaniem gminy! Wygląda na to, że z Warszawy ma przyjechać minister i zaproponować nam objazd, a my łaskawie się zgodzimy, dziękując zwierzchności za troskliwość. Tylko czy znajdzie się taki dobrodziej? Tym niemniej, w sprawozdaniu Pani Burmistrz podała, iż Gmina zakupiła mapy sytuacyjno-wysokościowe do celów opiniotwórczych dla terenu obejmującego planowany przebieg obwodnicy. Mapy te zostały przekazane do Wydziału Planowania Zarządu Dróg Wojewódzkich w Koszalinie, z prośbą o podjęcie wspólnych działań, zmierzających do opracowania koncepcji budowy obwodnicy dla drogi 163, we współpracy z politechniką Koszalińską. Nareszcie coś konkretnego – oby tak dalej.

Pytałem także, jakie kroki podjęto w ciągu ostatniego miesiąca, w sprawie uruchomienia świetlicy w Miłkowie? Niestety, jak usłyszałem, gminy nie stać obecnie na budowę świetlicy i poszukuje się źródeł finansowania. Wracając do sytuacji z drogą do Łysinina, można by powiedzieć: gdyby Gmina chciała, to by zbudowała!

Spośród kilkunastu podjętych uchwał chciałbym zwrócić uwagę na dwie – w sprawie przeprowadzenia konsultacji i w sprawie zmian w budżecie Gminy.

Od kilku już sesji trwa przepychanka o j. Drawsko – miłośników motorówek wydaje się być tyłu, co zwolenników strefy ciszy. Jedni głośniejsi od drugich w wykładaniu swoich racji. Korzystając z możliwości, jakie daje Ustawa o samorządzie, Pani

Burmistrz bardzo mądrze sięgnęła po instrument, jakim są konsultacje społeczne. Drogą ankiet, które zostaną przeprowadzone w różnych formach do 15 maja, mieszkańcy będą mieli możliwość wyrazić swoją w tej sprawie opinię.

Druga uchwała dotyczy wykonawcy budowy sieci wodno-kanalizacyjnej w Drahimku. Wystąpił on z wnioskiem o zmianę wartości umownej realizowanego zadania z tytułu zmiany stawki podatku VAT z 7% na 22%. Słowem, Gmina ma dopłacić wykonawcy różnicę 15%. Nie ma w tym nic szczególniego, bo takie praktyki się stosuje. Jednak bulwersujące jest to, że przegłosowano uchwałę, wiedząc, iż chodzi o 120 tys. zł, ale nie wnikając dokładnie w podstawy ich skalkulowania. Radny Andrzej Szważy usiłował się dowiedzieć, czy chociaż wykonawca przedstawił analizę wzrostu kosztów, czy może ktoś w Ratuszu potrafi wyciągnąć te wydatki? Nic z tych rzeczy, nikogo innego to w zasadzie nie zainteresowało. Głosowano w ciemno - wykonawca chciał, więc mu pieniędzy dosypano. Przy obecności 13 radnych (nieobecni A. Minkiewicz i A. Wesółowski) głosowano: 12 za, 1 wstrzymał się – A. Szważy. Jakich my to ekonomistów, a gospodarzy, mamy!? Może dałoby się tutaj coś wykroić na świetlicę w Miłkowie?

To głosowanie dobitnie pokazało, że koniecznością jest wprowadzenie głosowań imiennych, tak, by każdy radny mógł być rozliczony ze swoich decyzji, a szczególnie tych mądrych.

Adam Kośmider

STO LAT



ANTONI SOBIESZCZUK KOŃCZY 91 LAT

2 maja 1917 r. urodził się Antoni Sobieszczuk. Walczył w 1939 r. na ziemi pomorskiej. Przebywał w niewoli w Bornem Suliniowie i na robotach przymusowych w Czarnem Małym. Po wyzwoleniu w 1945 r., dokonuje się sprawiedliwość dziejowa i były niewolnik obejmuje gospodarstwo swego ciemieżcy. Zakłada rodzinę, jest wzorowym gospodarzem i działaczem społecznym.

W 1982 r. przechodzi na zasłużoną emeryturę, a gospodarkę przejmuje syn. Dozorca 4 dzieci, 4 wnuków i 8 prawnuków. Większość z nich mieszka w Czaplinku i w Czarnem Małym, gdzie On, już 67 lat temu zaprzyjaźnił się z tą ziemią. W 2000 r. mianowany został na stopień podporucznika WP.

Odnaczone: Medalem ZA UDZIAŁ W WOJNIE OBRONNEJ 1939 r.

Medalem ZWYCIĘSTWO I WOLNOŚĆ

Krzyżem WETERANA WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ

Zarządy Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka oraz koła Stowarzyszenia Pokolenia życzą drogiemu jubilatowi wielu lat życia w zdrowiu i w szczęściu rodzinnym.



AUTO SZYBY

DO WSZYSTKICH RODZAJÓW AUT
SPRZEDAŻ, MONTAŻ, DORABIANIE Z PLEKSI,
KLEJE, USZCZELKI

PILKINGTON
AUTOMOTIVE

Szczecinek, ul. Piłska 1A (przy lokomotywie)
tel. 094/ 37 214 99; kom. 605 299 524

ANGIELSKA JAKOŚĆ ZA POLSKĄ CENĘ

**SZKÓŁKA DRZEW
I KRZEWÓW OZDOBNYCH**

mgr inż. Bogdan Bzdyrek

Kołomąt 13/2
78-550 Czaplinek,
tel. 094/ 375 56 61
kom. 696 069 093

StudioOkno
Lucyna i Stanisław Małek

Żaluzje
Rolety
Markizy
Moskitiery

Zasłony
Firany
Karnisze
Gotowe Dekoracje

Salony Firmowe

MIASTKO
ul. Koszalińska 24
tel. 059 857 51 83

SZCZECINEK
ul. Wyszyńskiego 57
tel. 602 442 741

www.StudioOkno.com

AUTO-CZĘŚCI
AKCESORIA SAMOCHODOWE
SKUTERY

„Romet”, „King Way”

ATRAKCYJNE CENY

**ZAPRASZAMY
NA ZAKUPY**

BARDI
CZAPLINEK,
ul. Leśników 16
(stara mleczarnia)

Czynne w godz. pn. - pt. 8.00 - 17.00
sob. 9.00 - 14.00
tel. 094/ 375 47 22

Kwiaciarnia „PRZY RONDZIE”

Jagoda Fudała
78-550 Czaplinek, pl. 3 Marca 1, tel. 094/375 47 73

Polecamy:

- wiązanki ślubne i okolicznościowe;
- kwiaty cięte, sztuczne, doniczkowe;
- znicze, stroiki, wieńce;
- artykuły dekoracyjne;
- upominki.

„BIEL-PRAL”
CENTRUM PRALNICZE

- * czyszczenie chemiczne
- * pranie wodne
- * wysoka jakość
- * niskie ceny
- * transport gratis

Czaplinek, ul. Walecka 75
tel. 880 454 611, 693 805 079

Czynne:
pn. - pt. 9.00 - 17.00
sob. 8.00 - 13.00

**PRZECIERKA
DREWNA
WIEŻBY
DACHOWE**

KA-BUD
REMONTOWO
BUDOWLANE

POLBRUK
PRODUKCJA
SPRZEDAŻ
UKŁADANIE

POZNANSKA 10
0-604-347-306

**LICENCJONOWANE PRZEWozy
PASAŻERSKIE**

IRAS
CZAPLINEK

Ireneusz Gacki

78-550 Czaplinek, ul. Poznańska 4
tel. 094/ 375 56 31, 509 660 978
e-mail: iras@iras.com.pl
www.iras.com.pl

Zapraszamy
do korzystania
z naszych
usług

**Świadczymy
usługi przewozowe osób
samochodami osobowymi, busami i autobusami**

Agencja Ubezpieczeniowa PZU S.A. i Życie
PTE „Złota Jesień”
Biuro kredytowe

Renata Dobosz
78-55- Czaplinek, ul. Walecka 22
tel. 503-142-537 lub 516-084-788

**POŻYCZKI OD RĘKI, NA DOWÓD
od 500 zł do 20 tys. zł**

Cetelem
fiolet KREDYTY

PZU

STARE DRAWSKO - STARE DRAWSKO - STARE DRAWSKO



RAHIM



RESTAURACJA

Polecamy smaczną kuchnię domową, codziennie w menu m.in. duży wybór ryb słodkowodnych z tutejszych jezior, zupa rybna (flaczki z lina), dania z dziczyzny (sarna, jeleni, dzik). Własne wypieki. Organizujemy przyjęcia rodzinne i biznesowe.

POKOJE GOŚCINNE

Polecamy komfortowe pokoje gościnne. W pokojach łazienka z prysznicem, TV, lodówka, czajnik, suszarka do włosów. Możliwość wyżywienia w restauracji. Wysoki komfort - niska cena.



WYJAZDY ZAGRANICZNE

Wyloty m.in. ze Szczecina i Poznania do takich miejsc jak: Egipt, Turcja, Tunezja, Izrael, Senegal, Ziemia Święta, Rodos, Mauritius, Wyspy Kanaryjskie, Kenia, Chiny, Tajlandia, itd.



Prowadzimy sprzedaż **biletów lotniczych**

www.drahim.com.pl www.drahim.eu
tel. (094) 375 88 20; tel./fax: (094) 375 88 12

PC computer

ul. Wyszyńskiego 73
78-400 Szczecinek
tel./fax: 094/ 374 70 46
e-mail: serwis@pcomputer.com.pl
www.pcomputer.com.pl

Notebooki - Drukarki - Monitory
Aparaty cyfrowe - Nawigacje GPS

SKLEP PARTNERSKI



Sprzedaż sprzętu komputerowego



Darmo w sieci



YANSAT

CZAPLINEK
ul. Sikorskiego 14
tel. (94) 375 46 52

1 zł

Ważna wypowiedź artystyczna w sprawie darmorozmów w sieci.

Tylko teraz w Plusie:

- Darmowe rozmowy w sieci nawet przez 2 lata – co miesiąc aż 2 000 minut
- Arcydzielny Samsung L760 trzeciej generacji z kamerą 2 MPix i odtwarzaczem MP3 już od 1 zł
- Oferta dostępna dla nowych i przedłużających umowę Klientów

Sprzedaż: 0 801 400 601
Szczegóły w regulaminie i na www.plus.pl

Plus
RAZEM LEPIEJ

BENEKO®
www.beneko.com.pl
e-mail: beneko@beneko.com.pl

OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY:

- pasze, koncentraty dla wszystkich grup zwierząt;
- dodatki paszowe mineralno-witaminowe;
- pasze dla gołębi, indyków, kaczek, strusi, koni oraz ryb;
- otręby, lizawki, sól, soję;
- karmę dla psów i kotów;
- środki higieny dające pełne biozabezpieczenie w całym cyklu produkcyjnym.

Zapewniamy transport

78-550 Czaplinek, ul. Poznańska 5
tel./fax: 094/ 375 50 36, tel. 094/ 375 44 21, kom. 601 992 941

DORADZAMY:



Z
A
P
R
A
S
Z
A
M
Y



-ability to create simplicity

"RIMASTER POLAND" Spółka z o.o.
UL. KOLEJOWA 4 78-550 CZAPLINEK



TEL: +48(94) 375 36 70 FAX: +48(94) 375 52 26
www.rimasterse e-mail: rimaster@rimaster.pl



Drawsko Pomorskie
Złocieniec
Czaplinek
Kalisz Pomorski
Ostrowice
Wierzchowo

tel: 094 / 363 40 05

Piotr Skrzypczak
CALODOBOWE POGOTOWIE POGRZEBOWE

FIRMA USŁUGOWA „ŻBIK” S.C.



R. Żbikowski, P. Żbikowski, K. Ściśłowski
Koncesja MSWiA Nr L-1123/00, L-0009/01

- Ochrona fizyczna osób i mienia
- Ochrona monitoring 24h
- Ochrona imprez
- Systemy alarmowe
- Konwoje
- Bezprzewodowy internet - WIFL

e-mail: pawzbik@interia.pl
www.ochrona.kylos.pl

78-550 Czaplinek,
ul. Kochanowskiego 16a,
tel. 094/ 375 48 69
fax: 094/ 375 48 68

FIRMA FRYZ ZAPRASZA DO SALONU CZUPRYNKA

PROponujemy:

- strzyżenie damskie i męskie
- trwałe
- baleyaż
- pasemka
- fryzury okolicznościowe



Prywatna firma FRYZ
Mariola Krzemien
ul. Drahimska 39
78-550 Czaplinek
tel. 502 738 221